

Dziś w 16-stronnym numerze piszą: Wojciech BAK, Zbyszko BEDNORZ, Kornel MAKUSZYŃSKI, Janusz MEISSNER, Gustaw MORCINEK, Marian PADECHOWICZ, Marian PIĄTKIEWICZ i inni

Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA
16 STRONNEGO ZŁ 10

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Boże Narodzenie 1948 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 353



Iporodziła Syna Swego pierworo-
dneho i uwinęła go w pieluszki
i złożyła Go w żłobie; bo nie było
dla nich miejsca w gospodzie.
W tejże okolicy obozowali pasterze
w polu, odbywając straż nocną nad sta-
dem swym. A oto Anioł Pański zjawił się
przy nich, a jasność Boża zewsząd ich
oświeciła, czym się mocno przerażili.
Anioł zaś rzekł do nich: Nie bójcie
się; - bo oto zwiastuję wam radość

wielką, która będzie udziałem ludu
całego: W mieście Dawida narodził
się wam dziś Zbawiciel, który jest
Chrystusem Panem. A oto znak dla
was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte
w pieluszki i złożone w żłobie. Nagle
też zjawiły się z Aniołem zastępy
wojska niebieskiego, które wielbiły
Boga i mówiły: „Chwała Bogu w niebie
i na ziemi; pokój ludziom dobrej woli!”
(z Ewangelii według św. Łukasza rozdz. 2)





Kraków, w grudniu

SZOPKA KRAKOWSKA

MURARZ I MISTRZ SOLSKI

napisal: MARIAN PADECHOWICZ

Talent wielostronny, zapobiegliwość, samowystarczalność, czy pracowitość? Na pewno wszystkie wymienione tutaj cechy znamienują ludność Polski. Szczególnie uwydatniają się one u ludzi pracy: rolników, kwalifikowanych pracowników, samodzielnych rzemieślników, którzy kochają swój zawód. O nich to, przodkach dzisiejszych rękodzielników, już w 1190 roku pisał geograf arabski Edrisi: „zamieszkał je Kraków i Gniezno — przypisek mój — słynni z pochwyty różnych pomysłów w swej sztuce i zreczności wykonywania wszystkich, o czym pomyśleli, przez co wychodziły spod ich rąk wyroby wielce udane”.

Dzisiaj prawie w każdej dziedzinie gdzie nieskrępowana samodzielność się przejawia, spotykamy się z potwierdzeniem owego uczonego arabskiego sprzed blisko 8-miu wieków. Przekonuje nas o tym prasa codzienna, stale informująca o jakichś nowych ulepszeniach w produkcji wprowadzanych przez robotników różnych przedsiębiorstw.

Zagranicą podziwia na rozmaitych wystawach nasze wyroby pomysłowości ludowej: tkaniny, ceramikę i inne. Zmarły niedawno fabrykant samochodowy H. Ford chwali również polskich pracowników za ich zmyślność i udoskonalenia, jakich dokonali w jego fabrykach. Przykładów takich można przytaczać bez liku. Powie ktoś, że przecież i inne narody pod tym względem nie pozostają za nami w tyle. Oczywiście! Ale czy wiele jest takich narodów, których losy były tak tragicznie jak polskiej ludności w ciągu wielowiekowej historii? A przecież te dotkliwie smagania dziejowe nie wpływają absolutnie

nie dodatnio na rozwój prac w dziedzinie kulturalnej, kształcenie indywidualnych zdolności. Na to trzeba wieków pokoju, by twórcze wysiłki pokoleń nie szły na marne. Dlatego też podnoszenie tego co jest dobre w naszym narodzie, nie można uważać za megalomanię, zwłaszcza gdy się braku dostrzeże i na nie przy sposobności wskazuje. Z bardzo wielu przykładów bierzemy mieszkańców Wiślicy, którzy latem trudnią się murarką, a zimą szewstwem. W Krakowie murarze w czasie lata, zimą stają się domorosłymi architektami i budowniczymi. Prócz tego są również aktorami, muzykami, dyrektorami zespołów artystycznych.

Do takich, wśród wielu innych, których przerósł sławą — należał mistrz murarski i kaflarski Michał Ezenekier Wybudował on tak zwaną „szopkę krakowską”, zdobiacą obecnie jedno z muzeów krakowskich. Ów murarz nie tylko był wykonawcą szopki, ale także jednym z jej aktorów i dyrektorem 6-cio osobowej trupy szopkarskiej. Dawała ona to barne widowisko, misterium dramatyczne, zbiegające się z wesółymi scenami dotąd niczym nie zastąpionymi.

Opisał je ostatnio prof. Karol Estreicher w książce pt. „Nie od razu Kraków zbudowano”. Z rozdziału zatytułowanego: „Gwiazda Ezenekiera” dowiadujemy się jak ozdobił gadatliwy poeta Lucjan Rydel po przedstawieniu szopki u profesorstwa Estreicherów, zwrócił się do Ezenekiera w te słowa: „Panie majstrze — jakże jestem zachwycony poziomem Waszego zespołu, tą wspaniałą odegraną szopką, lalkami ruszonymi tak zgrabnie i głosami tak dobrze podzielonymi, że trudno o podobną umiejętność nawet w teatrze, gdzie się widzi dopiero, że sztukę rozumie naprawdę lud i że odrodzenie naszego życia artystycznego wyjdzie od was, od ludu polskiego, od którego musimy się wszyscy uczyć — nieprawdąż panie Ludwiku — rzeki do obecnego przy tej rozmowie Solskiego — (przypisek mój). Rydel pytał dalej każde-

skich uchodźców zebranych w różnych środowiskach, w latach 1939 — 1944 roku. Widowisko szopki poprzedzane było prelekcjami dr J. Dobrzyckiego. W Bukareszcie grano szopkę krakowską dla Rumunów z objaśnieniem tekstu po rumuńsku. W stolicy tego państwa nadzwyczajnie owacyjnie przyjęto trupę polskich szopkarzy, a ich przedstawienie zaszczylił swą obecnością dyrektor departamentu sztuki w ministerstwie oświaty.

Szopka krakowska, po rumuńsku „Jeslea de la Cracovia”, była imprezą artystyczną o dużym propagandowym znaczeniu. Zbliżyła ona wygnanych polskich do sympatycznego narodu rumuńskiego, który w tragicznych dla Polaków chwilach nie odmówił im gościnności i pomocy. Wartość szopki krakowskiej, jako artystycznego obiektu zbudowanego na prymitywach ludowych, ocenili również Rosjanie, zakupując oryginalną szopkę krakowską, ściśle opartą na modelu Ezenekiera i umieścili ją w największym muzeum w Moskwie.

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma

składamy serdeczne życzenia

Pomyślnych Świąt

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

go z szopkarzy, a gdy ci zażenowani nie dawali mu odpowiedzi, zachwycony poeta, sam dawał ją sobie. Autor wspomnianej książki pisze dalej: „Oni gadać o szopce i szopkowaniu nie chcieli. Jeszcze najwięcej odzywał się stary Ezenekier, ale i on chętniej usta do szklanki niż do odpowiedzi otwierał. „Teraz zabrał głos Solski i rzekł uśmiechnięty: „Mam w „Betlejem Polskim” Rydla grać właśnie, dziadka z torbą, to tutaj podparzyłem jak trzeba to robić”.

Tak za tym murarz Michał Ezenekier wprawiał w podziw elitę umysłową Krakowa, zachwycał poetę Rydla, uczył naszego niezrównanego mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego. Tradycję „szopki krakowskiej” wznowił w 1923 r. Muzeum Przemysłowe w Krakowie.

Szopka krakowska powiększyła swój zasięg na zagranicę. Tradycję jej podjął w Rumuni dyrektor L. Strojek dając przedstawienia dla pol-

skich uchodźców zebranych w różnych środowiskach, w latach 1939 — 1944 roku. Widowisko szopki poprzedzane było prelekcjami dr J. Dobrzyckiego. W Bukareszcie grano szopkę krakowską dla Rumunów z objaśnieniem tekstu po rumuńsku. W stolicy tego państwa nadzwyczajnie owacyjnie przyjęto trupę polskich szopkarzy, a ich przedstawienie zaszczylił swą obecnością dyrektor departamentu sztuki w ministerstwie oświaty.

Szopka krakowska, po rumuńsku „Jeslea de la Cracovia”, była imprezą artystyczną o dużym propagandowym znaczeniu. Zbliżyła ona wygnanych polskich do sympatycznego narodu rumuńskiego, który w tragicznych dla Polaków chwilach nie odmówił im gościnności i pomocy. Wartość szopki krakowskiej, jako artystycznego obiektu zbudowanego na prymitywach ludowych, ocenili również Rosjanie, zakupując oryginalną szopkę krakowską, ściśle opartą na modelu Ezenekiera i umieścili ją w największym muzeum w Moskwie.

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma

składamy serdeczne życzenia

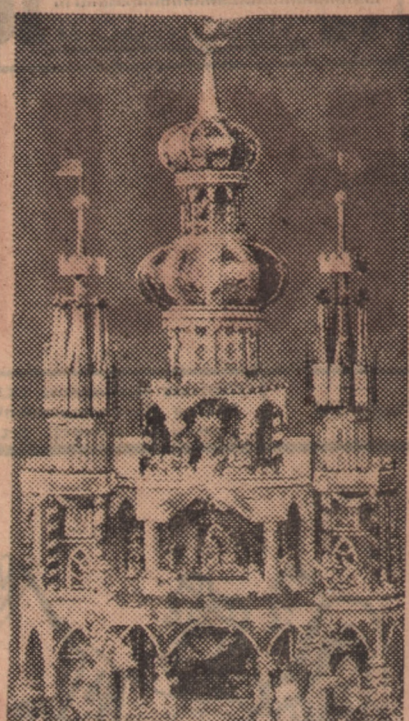
Pomyślnych Świąt

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma



Tradycyjna szopka krakowska, wskrzeszona przez Muzeum Przemysłowe w Krakowie.

spiański. Ten ostatni był wielbicielem szopki. Zamówił ją nawet dla siebie u murarza-szopkarza. Model ten znajduje się w zbiorach pamiątek po wielkim i wielostronnym artyście.

Widzimy stąd, jak cenne wartości do skarba kultury narodowej wnosił człowiek szarej, żmudnej pracy, rzemieślnik czy chłop, w którego duszy drgały struny poezji, muzyki i pieśni. Szedł z nią ze swoimi aktorami Michał Ezenekier mistrz murarski i kaflarski, którego w budowie szopki dotąd nikt nie prześcignął. Przez 40 lat zapraszali go krakowianie do swoich domów, a on im kołował:

„Wiwat Jezus i Maria
Sliczna w niebie kompania!
Przyszliśmy tu po koledze
Niech Państwo przykro nie będzie,
A czy będzie czy nie będzie
Kołować zwyczaj wszędzie.
A ino!

A gdy już pokazał to dziwo, uciekł, nieco przestraszył ale ubawił działwę oraz starszych, wyruszał dalej intonując:

„Wiwant wiwant już idziemy,
Za koledę dziękujemy,
Byście wszyscy długo żyli,
Zdrowi i szczęśliwy byli
na ten Nowy Rok!
Marian Padechowicz.



W szopce reprezentowane są wszystkie stany

FELIETON KULTURALNY

MARIAN PIĄTKIEWICZ

Gdzie się urodził Mickiewicz?

Bydgoszcz, w grudniu. Stopięćdziesiąt lat temu, w r. 1798, w dzień wigilijny przyszedł na świat Adam Mickiewicz w... Otóż właśnie — gdzie? Jak ongi siedem miast greckich wiodło niekończący się nigdy i nierozstrzygnięty ostatecznie spór o to, w którym z nich stała kolebka Homera, tak po dziś dzień nasi uczeni nie ustalili miejsca urodzenia największego z naszych poetów: czy jest nim młasteczko powiatowe na Litwie — Nowogródek, czy też odległy od niego o 40 km zaścianek Zaosie. Zagadkę tę dano im do rozwiązania już w kilka lat po śmierci poety i chyba wnet będziemy obchodzić stulecie walki na pióra i słowa jak przy niemalym zużyciu atramentu i farby drukarskiej ze sobą toczą zwolennicy jednej czy drugiej miejscowości. Jeszcze Kleiner w swym „Zarysie dziejów literatury polskiej” (r. 1928), a Szyper w ostatniej monografii o Mickiewiczu z r. 1947 nie są pewni, w której z tych dwóch miejscowości nasz poeta się urodził.

A przecież tyle w czasie tego sporu nagromadzono dokumentów, zebrań osób żytych z rodziny Mickiewiczów, tyle ustalono faktów, tak skrupulatnie, ściśle po prokuratora rozpatrzone i prześwietlono cały materiał dowodowy, że właściwie powin-

na się była cała ta sprawa ostatecznie wyjaśnić i zakończyć wydaniem ostatecznego, bezapelacyjnego „wyroku”: naturalnie nie na sposób, który w anegdotce na ten temat podał przewodniczący pewnego zebrań literackiego, by rzecz tę na podobieństwo rozpraw sądowych czy debat politycznych rozstrzygnąć głosowaniem, ale przez dokładne zanalizowanie wszystkich danych, przemawiających za jedną czy drugą koncepcją. Spróbujmy to dziś uczynić, gdy myśl nasza kieruje się ku temu szczęśliwemu dniowi wigilijnemu sprzed 150 lat, który nam dał „największego mocarza polskiego słowa poetyckiego”.

Najprościej było by tę zagadkę rozwiązać przez zajrzenie do zachowanych dawnych nowogródzkich ksiąg metrykalnych, ale cóż, kiedy w metryce chrztu Adama nie zanotowano miejsca jego urodzenia. Za życia Mickiewicza znów nikomu nie przyszło na myśl, by zainteresować się tą kwestią, bo widać, nie uważano jej za ważną i istotną. W pierwszej biografii poety w „Galérie des contemporains” z r. 1841 Loménie, nie wiadomo na jakiej podstawie, podaje Nowogródek jako miejsce urodzenia Mickiewicza, a za nim powtarza to Malecki w artykule w „Orędowniku

Naukowym” z r. 1842, choć, jak to później (w r. 1886) sam wyjaśnił, miał już wówczas od brata poety, Franciszka, ustnie udzieloną wiadomość, że fakt ten miał miejsce nie w Nowogródku, lecz w odłudnej i ubogiej karczynie koło Zaosia. W ten sposób dostał się Nowogródek do biografii Mickiewicza i będzie się w nich ciągnął bez końca i dużo sprawi kłopotu zwolennikom Zaosia. Ale w jakże charakterystyczny sposób tłumaczył Malecki, to (powiedzmy otwarcie) sfałszowanie prawdy w książce „Z dziejów i literatury”: „Pomyślałem sobie, że bądź jak bądź ta historia przedwczesnego pogoju, odłudnej, bezmiennej karczyny, płeluch itd. nie nadaje się w żaden sposób na przedmiot do rozwiązania przed publicznością, w której niemało kontyngentem dostarczyć miały i panie, a nawet młode panienki — i wolałem ominąć ten szkopał milczeniem. A ponieważ jednak pisać czykolwiek życiorys, trzeba koniecznie podać, gdzie i kiedy się rodził, więc co do tego pytania, aby rzecz ująć najkrócej, poszedłem w ślad Loméniego i napisałem na jego wiare, że przyszedł Adam na świat w Nowogródku”. Tak to pruderia uczonych prowadzi niekiedy do zaciemniania istotnego stanu rzeczy!

W nekrologach (Klaczki, Siemieńskiego), ogłoszonych wnet po śmierci poety, jednak wymienia się już Zaosie, a nie Nowogródek, a gdy już teraz zainteresowana ta sprawa opinia pragnie usłyszeć zdanie osób najlepiej chyba poinformowanych, bo najbliższej rodziny, zabrał ją głos naprzód bracia Mickiewicza, Franciszek i Aleksander, jego matka chrze-

stna — Uziłowska, a potem jego dzieci, Władysław i Maria, i wszyscy podają Zaosie, przy czym też wyjaśniają, dlaczego nie Nowogródek, będący miejscem stałego zamieszkania rodziców gdzie też wszyscy jego bracia przyszedł na świat.

Otóż z relacji tych i innych osób dowiadujemy się, że w grudniu 1798 r. pan rejent Mikołaj Mickiewicz wraz z żoną Barbarą z Majewskich wybrał się na wezwanie stryja do Zaosia, aby jako spadkobierca części schedy po drugim stryju objąć zarząd tego małego folwarczku. I tu albo (jak podają inni) w jednej z okolicznych karczem w dzień wigilijny urodził się im syn. Ojciec zwrócił się z listowną prośbą o przyjazd do Zaosia dla ochrzczenia go nie do proboszcza w miejscowej parafii w Stwółowiczach, gdyż jako adwokat w jego procesach stawał po przeciwniej stronie, lecz do proboszcza w Iszkoldzi, ale ten znów był chory, a wikary zajęty był wmożoną pracą w okresie świątecznym. Z tego powodu, gdy ustaly zawieje śnieżne (a była to ostra zima) z początkiem lutego wróciła rodzina do Nowogródka, gdzie 12 lutego nastąpił chrzest chłopca; dano mu na pamiątkę urodzin w dniu wigilijnym imię Adam, a na drugie Bernard, wzięte od ojca chrześnego — Obuchowicza. Dlatego to, gdy bracia Adama byli chrzczeni w kilka dni po urodzeniu, on musiał na to czekać aż górą 7 tygodni.

Legendę nowogródzkich narodzin, nie popartą żadnymi przekonującymi dowodami, podtrzymywał ze zromułałymi względów późniejszy nowonabywca domu Mickiewiczów, a z biografów poety — Korotyński.

Stąd tyle zamieszania w tej sprawie powstało. A pośrednio przyczynił się do tego i sam zainteresowany, który się tym chyba najmniej kłopotał. Gdy bowiem, według relacji Horoszkiewiczowej, Mickiewicz raz przy sposobności powiedział: „Urodziłem się i wychowałem w zaścianku, gdzie nie znano wina, a jeśli pito, to tylko miód polski”, (a więc górą Zaosie) to znów do p. Chłustin napisze o Nowogródku „ma petite ville natale” (moje młasteczko rodzinne). W ten sposób szanse Zaosia znów by się zachwiały, gdybyśmy się nie zgodzili na to, że gniazdem rodzinnym nazywa się nie tylko miejsce urodzenia, ale także i miejsce długiego i stałego zamieszkania rodziny; zresztą „spędziwszy w Nowogródku 15 lat życia młodocianego, mógł poeta je z tego powodu uważać za rodzinne”.

A zatem zostaliśmy w końcu już tylko przy Zaosiu.

A jeśli za Maleckim powtórzmy, że należy „cieszyć się nam i dziękować Bogu, że nam męża takiego zesłał, a za rzecz obojętną uważać, gdzie on się narodził”, to na usprawiedliwienie tych wszystkich, którzy, jak i autor niniejszych uwag, tyle miejsca tej nie najważniejszej sprawie poświęcają, niech będzie poczytany fakt, że kult wieszczca, który od kilku pokoleń stał się ukochaniem narodu, obejmuje nie tylko to, co w pojęciu „Mickiewicz” jest naprawdę najistotniejsze, to jest jego słowo i jego czyn, ale kult ten torem ludzkich ułomności przesuwają się i na jego osobę. Niech wielbicielem poety nie będzie to poczytane za zbyt wielkie przewinienie!

Marian Piątekiewicz.

Zbyszko Bednorz

Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony...

Sluchajcie w tę Noc Bożego Narodzenia:

Ognioni nie skrzepnąć, ogień się pali

Ogień żre rude, żre człowieka,

Ale jest inny ogień — Storo.

Sluchajcie w tę Noc Bożego Narodzenia:

Odtąd tym ogniem chcę milować

Jak wczoraj złym ogniem zabijałem.

Sluchajcie w tę Noc Bożego Narodzenia:

Czy może blask pociemnieć, blask co świeci?

Blask co jest światłem, luna, słońcem,

Gwiazdą co wczoraj w Betlejemie

A dzisiaj świeci nad kopalnią.

Sluchajcie: światłość świeci wśród ciemności

A noce światła nie ogarną.

Sluchajcie w tę Noc Bożego Narodzenia:

Są biedy, śmierci, gniewy, noce,

Granice ludzkiego żywota,

Lecz Nieskończony granic nie ma,

Rodzi się w stajni, cierpi, kona,

Lecz Nieskończony granic nie ma

Wieczność otwarta dla człowieka

W człowieku wieczność narodziła...



Fragment głównego ołtarza w Kościele św. Jakuba w Pradze. Wdzięczne, pełne gracji postaci aniołów zdają się naprawdę unosić w powietrzu, śpiewając chwałę Panu na wysokości i oznajmiając pokój ludziom dobrej woli.



Przepiękna grupa rzeźb z kościoła Matki Boskiej Śnieżnej w Pradze. Anioł unosi się nad Abrahamem ofiarującym Bogu Izaaka. Cała grupa wykazuje bujne, pełne ruchu linie tak charakterystyczne dla baroku.

Dziwne rzeczy działy się na świecie, gdy nadchodziły święta Bożego Narodzenia.

Na poddaszu już nie straszyl chudy Ruda, który umarł na gruźlicę, szczyry nie pokazywały swych wyszczerzonych zębów, nie ślepiły zimnymi, chytrymi oczami, nie wlokły za sobą długich, jakichś owrzodziały ogonów, stara Krupina nie robiła już piekła w sieni na parterze, rzeźwienie pary w tartaku przybierało unok wdzięcznego głosu klarownego, dymy niosły się prosto pod niskie niebo, hamulce przy maszynie wyciągowej na szybie nie piszczały przeraźliwie, a stary i gruby Fafuła wywieszał w oknie wystawowym swego sklepu przeróżne śliczne rzeczy pełne kolorów, niezwykłych kształtów i słodkości. Potem matka przyniosła jeszcze grubego karpia i wpuszczała go do balii. W balii była woda, a karp fajtał ogonem, burzył wodę, a czasem zamyślał się głęboko i patrzył na mnie wybałuszonymi oczami.

Potem jeszcze matka zносиła do domu orzechy, opłatki, miód w szklance, struclę i cynamon do klu-



sk. Ludzie pogodniali i uśmiechali się do siebie.

Na Zabkowie rzadko uśmiechali się ludzie do siebie. W domach była bowiem bieda, górnicy mało zarabiali, wracali ze szczyty zmęczeni i źli, kleli na swój żywot, a z kominów kopalni syczały się czarne dymy i syczały, i zakrywały słońce, z pobliskiej hałdy zaś czował się siny, krztuszący czad o zapachu zepsutego mięsa wędzonego, zatrwał płucę i wszelką radość konęła w nim zanim zdołała dojść do przedproża.

Lecz teraz ludzie pogodniali i uśmiechali się do siebie. I to było chyba najpiękniejsze. Nawet ten chudy, zezowaty i ponury Ćmok z siedniego domu, który zawsze był spokojny, babę i kamał krzesła, teraz pokornie i uśmiechał się na swój

Gustaw Morcinek (Skoczów)

DZIWNNE RZECZY

sposób. Podnosił zajęcza, wargę i wyszczerzał zęby. Był wtedy podobny trochę do uśmiechającego się szczura, lecz ponieważ to jednak był ludzki uśmiech, więc Ćmok był wtedy piękny.

Potem było wielkie święto. To było chyba największe i najpiękniejsze święto w całym roku.

Śnieg był szary i pachniał, jak tylko śnieg pachnieć potrafi. Przeźrenia, biela, mrozem i słońcem. W śniegu było można terzać się i wypchać go dziewczynom za kark. Czasem można było z niego lepić bałwany i stawiać je na ścieżce wiodącej z naszego domu czynszowego do obory pani Krupowej. Wtedy pani Krupowa strasznie krzyżowała, wydziwiała i obiecywała nam szubienicę, gdyż przypuszczała, że to uczyniliśmy jej ze złościwości.

W końcu był „święty wieczór” z kołędami.

Matka rozwierała kantyczki, siadała na małym stołeczku przy piecu i śpiewała. I ten śpiew matki był chyba najpiękniejszy ze wszystkich dziwnych rzeczy. Wtedy widziałem i owoch trzech Mędrców jadących na wielbłądach między zabudowaniami kopalni, i kudłaty pastery z owcami pod pachą, schodzących z dymiejącej hałdy, i wołu widziałem i osia, i wielkie mnóstwo aniołów polatujących w tumanach czarnego dymu nad szybowymi kominami.

W piecu mrucał ogień, za piecem siedziała Kasia i mrucała pacierze do swego kociego boga, matka śpiewała koledy, a ja słuchałem urzeczony.

Nazajutrz było drugie święto.

Ludzie wciąż uśmiechali się do siebie, chodzili odświętnie ubrani, w sztywnych, wysokich, wykrochmalonych kołnierzykach, ze ślicznymi krawatkami, w krawatki zaś były wetknięte małe pozłacane podkowy, jakies kolorowe szpilki, kamyki świecące, wymyślne koniki z blaszki, kobiety szeleściły spódnicami, wszyscy zaś byli ogoleni, ich ręce zaś umyte i wyszorowane ryżowymi szczotkami i pachnieli mydłem. Mimo to dżonie ich były chropowate i

twarde w dotyku.

Gdy się owi ludzie spotykali, poklepywali się wzajemnie po ramieniu i życzyli sobie dużo dobrych rzeczy, które się nigdy nie spełniały. Potem szli do kościoła, a gdy wrócili, jedli obiad jakiegoś chyba nie jedli w ciągu całego roku.

My zaś chodziliśmy po „winszowaniu”. Lub z gwiazdka betlejemską lub zgoła ze stajenką.

Najwięcej nam dawał stary Tomala, szwec na Sowińcu, ten sam Tomala, co miał świętego Antoniego na kalenicy. Powiadał, że święty Antoni chroni jego domu przed pożarem. Gdy w kalendarzu było świętego Antoniego, stary Tomala przystawiał drabinę, wylaził po niej na szczyt domu i zapalał świecę swemu świętemu Opiekunowi. Tak długo, aż pewnego razu spadł z drabiny i zламаł sobie nogę. Wtedy pani Krupina każdemu opowiadała, że to jest kara boska, bo Tomala był pijany, gdy wylaził do świętego Antoniego. I że każe sobie piacić dużo za naprawę butów. Lecz gdy przyszedliśmy do niego po koledzie, ogromnie się uradował, częstował nas paczkami z powidłami i kazał nam śpiewać. My śpiewaliśmy, a stary Tomala siedział na szweskim stołku, cmokał głośno z zachwytem i ruszał śmiesznie grdyką. Wtedy nie mogliśmy śpiewać, bo krztusiliśmy się śmiechem. Wówczas nam przepowiedział ponurą przyszłość i wetknął nam do dłoni po kilka groszy.

Potem szliśmy kołędować do pana Sembola. Pan Sembol umiał trochę po niemiecku i dlatego był już panem, chodził w kołnierzyku i krawatce i pisał w biurze w tartaku. Poza tym miał w brzuchu tasieca. Tego tasieca trwał od niepamiętnych czasów różnymi naparami, lecz nie mógł go otruć. Gdy nas ujrzał w sieni, wołał i zachęcał, by mu zaśpiewali koledy. Potem narzekał przed nami na swego tasieca i dawał nam po kawałku usmarzonej ryby. Ta ryba miała dużo ości, musieliśmy wciąż pluć i jeden drugiego tłuc pięścią po karku, by się nimi nie udkać. Rybiego mi sa było w tym wszystkim mało, bo trudno, żeby z

ogona lub z głowy coś powybiereć.

Ryby zjedliśmy, a potem szliśmy jeszcze do starego Fafuły.

Fafuła miał wielki brzuch i trzy podbródki. Gdy szeck, sapał ogromnie i narzekał, że mu się źle idzie. Ludzie twierdzili że Fafuła ma dużo sadła na brzuchu, że brzucha nie



może unieść i dlatego tak sapie, paci się i stęka. I że to sadło jest z krzywdy ludzkiej, bo dolewa wodę do mleka, gdy je babom sprzedaje, oszukuje na wadze, a do papryki sypie zmiętą cegłę. Poza tym sprzedawał górnikom, wracającym ze szczyty, małe moskaliki z cebulą i pieprzem, oraz wódkę w małych butelkach. Górnicy musieli jednak pić ową wódkę na stopniach wiodących z drogi do jego sklepu. Przytykali butelki do umorusanych ust, przechylali głowy do tyłu, zamykali oczy, a wódka przelewała się z bulgotem do gardła. Jakby ktoś tłustym palcem stukał po okiennej szybie.

My zaś — a było nas trzech — kręciliśmy się koło nich i czekaliśmy, kiedy nas ktoś z nich zawoła i poczęstuje cebulą czy wódką. Tak długo, aż dowiedzieli się o tym matka. Wtedy bardzo się zmartwiła i powiedziała mi, że źle robię.

— A dlaczego źle?

— Bo widzisz, synku, pani Fafuła jest chora. Ona nie może chodzić, bo ma chore nogi. A pan Fafuła nalewa zawsze spirytusu do wiaderka, przynosi do jej pokoju, a ona zanurza nogi w tym spirytusie i moczy je. To jej jakoby pomaga. Potem pan Fafuła ów spirytus zlewa z powrotem do beczki, miesza z wo-

da, napełnia butelki i sprzedaje górnikom.

Powiedziałem tym wszystkim Robertowi i Paulowi i odtąd już nie piliśmy wódki, gdy nas chcieli górnicy częstować.

— Czemu nie pijecie? To dobre!... — zachęcali.

— Nie pijemy, bo pani Fafuła w tej wódce moczy swoje chore nogi!...

Odtąd stary Fafuła zaczął narzekać na zły interes. Górnicy przestali kupować u niego wódkę. Nam zaś obiecywał pożamanie kości.

Ponieważ jednak w okresie świąt Bożego Narodzenia wszyscy ludzie byli uśmiechnięci, ksiądz proboszcz zaś wygłosił śliczne kazanie o Jezusku, który się gdzieś narodził i przyniósł pokój ludziom na ziemi, zawierzylimy przeto księdzu proboszczowi i poszliśmy kołędować do bruchatego Fafuły.

Dotychczas omijałm wielkim kątem jego sklep, zwłaszcza gdy go widzieliśmy stojącego na progu z wypiętym brzuchem.

— Wy chachary pierońskie!... — krzyczał na nas. — Wy lucypery!.. Wy ślimoki zatracone!

I tu już kończył z wymyślaniem, bo się zasapał i nie mógł tchu zla-



Ilustracja na pierwszej stronie przedstawia kolejno prace następujących mistrzów z XVII stulecia: (u góry od lewej) B. E. Murillo — ZWIĄSTOWANIE NAJSW. MARIJ PANNY; A. van Dyck — MADONNA; B. E. Murillo — POKŁON PASTERZY; (a dołu) P. Poussin — POKŁON MĘDRCÓW.



pać. Groził nam tylko grubą łapą i spluwał w naszą stronę. My zaś wołaliśmy bardzo głośno, że jego wódka cuchnie, bo pani Fafuła w moczy w niej swoje chore nogi. I że kto ją pije, ten się truje i będzie równie chorował!...

Wtedy pan Fafuła załamywał dżonie na brzuchu, podnosił oczy w niebo i prosił Boga, żebyśmy skończyli wszyscy na szubienicy.

Teraz jednak poszliśmy do niego z kołędami i z gwiazdka betlejemską. Uwierzyliśmy bowiem księdzu proboszczowi, że gdy się Chrystus rodzi, to człowiek staje się dobrym człowiekiem i wszystkie urazy pusz-



KORNEL MAKUSZYŃSKI

Jedno słowo o choince

cza w niepamięć. Nie wiedzieliśmy dokładnie, co to znaczy owo puszczenie urazy w niepamięć, lecz stary Tomala pięknie nam to wytłumażył. Stary Tomala bowiem dużo wiedział, gdyż chadzał jako śpiewak z pielgrzymkami do Kalwarii Zebrzydowskiej i nawet dwa razy dotarł do Częstochwy.

— A pan Fafuła nie będzie nas bił? — upewnialiśmy się.
— Nie będzie, bo Jezusek się narodził! — oświadczył z powagą.
— Ha, jeżeli tak, to idziemy!... I poszliśmy.

Mieliśmy na sobie długie koszule matczyne, przepasaliśmy się rzemiennymi paskami, na głowy wsadziliśmy królewskie korony z papieru i pomaszzerowaliśmy z dużą gwiazdą na tyce. Trochę jednak dygotaliśmy ze strachu, lecz ponieważ należeliśmy do odważnych chłopców w całej kolonii górniczej, przeto przeżegnaliśmy się nabożnie przed progiem, a potem weszliśmy śmiało do sklepu. U drzwi zaklekał dzwonek, a z komórki, gdzie stały beczki z wódką, wyszedł zaspany pan Fafuła. Gdy nas ujrzał, aż podskoczył z radości.

— Chodźcie, chodźcie!... — zawołał słodko, pobiegł do drzwi, przekroczył klucz w zamku i schował.

— No, chodźcie bliżej, chodźcie!... — zachęcał nas, a równocześnie sięgał po grube biczysko w kącie sklepu. Sprzedawał bowiem takie grube biczyska z rzemieniami. Teraz już wiedzieliśmy, co nam grozi. Oto lajdak zapomniał, że się Chrystus narodził, czekał długo na sposobność, teraz weszliśmy w jego łapy i nareszcie odbija sobie na nas tę krzywdę, jaką mu wyrządziliśmy. Rzuciliśmy się do drzwi, lecz drzwi zamknięte!... A Fafuła nie! Trzyma najgrubsze biczysko, uśmiecha się zjedliwie, biczysko obraca w dłoni i cieszy się, że nas złapał!...

Uczyniliśmy przeto okropny wrzask. Paul tylko płakał rzewnie i klękał, i dżonie słaładał jak do pacierza, i beczał jak zarzynane cielę, Robert zaś i ja wrzeszczyliśmy okropnie. Korony nam pospadały z głów, gwiazda betlejemska walała się na podłodze, świeczka w niej zgaska, a Fafuła nie! Podchodzi do nas z biczyskiem, zapęda powoli za ladę i teraz skradaje się do nas. Jego wielki brzuch trzęsie się ze wzruszenia, jego rybie, wytrzeszczone oczy śmieją się z naszego lęku, biczysko podryguje w dłoni!... Lecz zanim zdolał nas do reszty osaczyć za ladą, z drugiego pokoju doleciało jęczące wołanie pani Fafukowej.

— Richard!... Richard!... Co się tam dzieje!...

I tu nastąpił cud! Przekonaliśmy się teraz, że ani ksiądz proboszcz, ani stary Tomala nie cyganili! Lecz jak to się stało, trudno było nam zrozumieć. Bo Fafuła odrzucił biczysko i rozciągając szeroko ramiona, wpędził nas do pokoju swej żony. I oto ujrzelśmy ją leżącą w łóżku, pod pierzyną, bladą, suchą, podobną do mumii z tego obrazka, który wisiał w szkole na korytarzu. I musieliśmy jej śpiewać koledy. Śpiewaliśmy je chyba najkarliwiej ze wszystkich koledników na całym świecie, a pani Fafukowa płakała ze wzruszenia, wycierała zmęczone oczy chusteczką, a co skończyliśmy jedną koledę, prosiła o następną. W przerwach zdołaliśmy powsadzać nasze królewskie korony na głowy, Karlik zdołał wyprostować pomiętą gwiazdę na tyce, zapalił w niej świecę, tylko Paul już nie umiał przylepić z powrotem swoich konopnych wąsów pod nos.

Długo śpiewaliśmy, a podczas śpiewania Karlik chodził z gwiazdą betlejemską koło łóżka pani Fafukowej, ona zaś wciąż chlipała rozrzewniona i powtarzała, że to śliczne...

A gdy już skończyliśmy śpiewać i zabieraliśmy się do wyjścia, pani Fafukowa zaś cichutko kłaka, Fafuła mruczał coś dobroduszenie i wypychał nam do dłoni po bochenku chleba, po wietcu suchej kiełbasy, a do kieszeni wkładał nam pełne garście cukierków.

— A jutro zaś przyjdziecie! — rzekł jeszcze w progu i nawet mnie pogłaskał po głowie.

— Czy ci przeszkadzam?
— Niebardzo... Potrzebujesz czego?
— Drobnostki... Ja tylko na jedno słowo... Chciałem przy tym zobaczyć czy jeszcze żyjesz?
— Jak widzisz, moja droga, jeszcze żyję. Mój bohater natomiast zginie w następnym akcie.
— Jeszcze dzisiaj?
— Zapewne jeszcze dzisiaj. Zal ci go?
— Kogo?
— Jego. Myślałem, że cię mój bohater zajmuje...
— Nie tak bardzo, jak ciebie... A jeśli się spytałem, czy sknęci kark?



czy też się zastrzelił dzisiaj jeszcze, to bynajmniej nie z jego powodu.
— Przykro mi, że ten biedny człowiek tak mało cię obchodzi!
— Wcale mnie nie obchodzi! Jedną sceniczną figurą mniej, jedna więcej!...
— Ależ, moja najdroższa... Mój bohater...
— Co, twój bohater? Zadymia mi cały dom...
— Na Boga! On?!

— On czy nie on, wszystko jedno. Ty za niego, albo wy razem... Od ośmiu godzin piszesz i palisz, a właściwie więcej palisz, niż piszesz...
— Od tego jestem...
— Od tego, ale i od czego innego. Czy ty nic innego prócz pisania nie potrafisz?

— Właściwie, to nie...
— Ale za to ja nie umiem pisać dramatów i nie wiem, co z sobą począć... Jutro święto, jutro Bóg się rodzi, a ty wciąż piszesz... A ja?!...
— Aj, moje biedactwo, doprawdy, nie przyszło mi to na myśl! Serdecznie cię przepraszam... Moja bardzo wielka wina... Tylko, widzisz, Heluniu, dramat, który się pisze, jest jak opium; kiedy się go z siebie dobywa, ulega się równocześnie jego czarowi, upaja się nim i zapada się w niego z całą świadomością. To nie ja jestem winien, doprawdy, że nie ja! To ten nieszczęsny dramat. Niech więc moja najdroższa pozwoli się przeprosić w imieniu i moim i mojego dramatu. Dobrze?
— Daj pokój, ach, dajże mi pokój!... Bardzo cię kocham, ale tak przesiąknięty dymem papierosów, że lepiej będzie, jeśli ten wyblagany pocałunek zostawisz na inny raz, najlepiej na wakacje.
— Trudno... Jestem do twojego rozporządzenia.

— Cóż tak uroczyście? Pachniesz nieładnie i ja ci to szczerze mówię! Czy już nie mam prawa powiedzenia ci jednego słowa?
— Ależ, Heluniu, masz prawo, obowiązek, powinność, co chcesz...
— Bo jeśli i tego mi odmówisz, to najlepiej będzie, jeśli ja się zupełnie usunę z twojego życia.

— Na Boga! Co ci przyszło do głowy?
— Nic mi nie przyszło do głowy, tylko tak rozumiem twoje słowa.
— Moje słowa?! Kiedyż ja to powiedziałem?
— Możesz nie powiedzieć tego wyraźnie i wprost, ale to się doskonale wyczuwa, mój drogi. O, tak! Kobieta jest istotą zbyt czułą, aby wlot nie zrozumiała właściwego znaczenia słów.
— Bardzo dobrze, że kobieta jest tak czuła, ale przysięgam tobie i sobie, że nigdy nie wypowiedziałem jednego słowa, któreby miało inne znaczenie, niż to, które mieć powinno. Co ja powiedziałem?

— Co powiedziałeś? Czy ja wiem? Może nie...
— No widzisz! Nie nie powiedziałem!
— Tak, ale to nie dowód, że, mówiąc co innego, nie myślałeś tego właśnie... Zbyt dobrze, jako kobieta, znam barwę słów męczyzny.
— Barwę? słów? Heluniu, czy jesteś w złym humorze...
— Nie jestem w złym humorze...
— Głowa cię boli?
— Gdyby mnie co boleło, to chyba serce.

— Serce? Z jakiego powodu?
— Ach, czy do wszystkiego trzeba zaraz powodu? Czasem człowieka zaboli coś, czego nie można ani nazwać, ani określić... Tak bardzo zaboli, że...
— Że co?
— Czy w twoim zapytaniu nie ma ironii? Czy to pytanie nie jest smagnieniem bicza po sercu kobiety?
— Jezus, Maria! Ja... biczem?...

Co ty mówisz?
— Alboż ja już wiem, co ja mówię? To nie ja mówię, to mówi we mnie ktoś inny, ktoś, kogo życie postawiło nad brzegiem przepaści i za chwilę straci w nią jednym pchnięciem dłoni!...

— Ale za co? Dziewięć podstępne są twoje pytania. To już drugie takie w przeciągu kilku minut. Długo o tym myślałem i widzę, że się nie mylę!

— Jakże, moja droga, mogłaś o tym długo myśleć, skoro nigdy o tym nie było mowy?

— Ach! to ty, znakomity dramaturg, nie wiesz o tym, że nie wszystko się człowiekowi wkłada lepatą do głowy, bo są takie stany duchowe, kiedy się wszystko staje jasnym, jak biskawica.

— Może być, może być! Więc na ciebie przyszło w tej chwili takie oświecenie?

— Kto ci to powiedział?
— Przecież ty, w tej chwili!
— Ja? W tej chwili? Mój drogi, mój kochany! Możesz bałamucić ludzi w swoich dramatach, możesz ich oświadczać w swoich powieściach, ale dlaczego grasz komedię ze mną? Kiedy ja ci to powiedziałam?

— Pan Bóg słyszał!
— Pana Boga do tego nie wtrącaj! Nadejdziesz złośliwie inne znaczenie moim słowom. Pewnie! Pewnie! Wiesz przecie o tym dobrze, że



ja ciebie nie przegadam i że w każdej rozmowie będziesz zwyciężona... Ależ, oczywiście! Jesteś władca słowa, więc się możesz znęcać... Znęcaj się, proszę, znęcaj się, ile wlezie!
— Nie chcę się znęcać, nie pragnę być zwyciężoną...
— Czy to nowy policzek?
— Heluniu, zastanów się...
— Nowe upokorzenie? Czy ja cię proszę o litość, czy ja cię proszę o łaskę? O, nie, mój drogi! Kobieta jest zbyt dumna, aby, nawet zwyciężona, prosić męczyznę, aby jej wspaniałomyślnie darował życie. Nie chcę tego, gardzę tym!
— Bardzo to mądrze z twojej strony...
— Mądrze? Tak niepokoi cię to, że i kobieta znalazła swoją mądrość i że nie pozwoli sobą ponieierać. To was wszystkich niepokoi, to was dręczy! Wy byście chcieli!...

— Kto to „wy“?
— Ty i wszyscy!
— Niech będzie! Czegóżto byśmy chcieli?

— Chcesz wiedzieć? Chcielibyście oszołomić kobietę i zabrać jej nawet cierpienie, bo w cierpieniu nabiera się przenikliwej mądrości... Ale kobieta będzie cierpiała!
— Jeśli jej to sprawa przyjemność, niech cierpi!
— Może być chciał, żeby umarła?
— Nie chciałbym, ale, jeśli i to jej sprawia przyjemność...
— Więc chciałyś tego?
— Ależ...
— Oto jest gentleman bez pozty, oto jest męczyzna! Jak pierwaj kat wtracał niewinnego w ciemnicę, tak sobie dziś taki pan, jeden z drugim wtrącałby kobietę w śmierć!

— Na Boga! co za przypuszczenie, jakie porównania!
— I to tak sobie, dla igraszki... Najpierw się jej zabiera serce, spala się je na popiół, duszę obdziera się z mągi, wyłamuje się jej skrzydła, a potem — niech umiera! Murzyn spełnił swoją powinność...
— Moja droga! Pozwól, że ci przerwę...
— Proszę, proszę, masz przecie prawo... Czy nam co wolno?
— Wolno, wszystko wolno, ale pozwól, że przerwę. Mówmy serio...
— Więc się tobie zdaje, że ja żartuję?

— Nic mi się nie zdaje... Pozwól mi mówić, na Boga!

— Albo męczyzna pyta o pozwolenie? Pan świata!
— Słuchaj! Mam wrażenie, że jesteś chora... Nie przerywaj, proszę cię, nie przerywaj! Widzisz, że mam pilną robotę, wkrótce muszę oddać rękopis... Jeśli jesteś chora, zatelefonuj po lekarza, jeśli nie jesteś chora, odłóżmy tę rozmowę na później...
— Nie jestem chora, tylko mnie boli... tu... tu!...
— Chwała Bogu, żeś zdrowa... To jedno mnie niepokoiło!
— A o resztę już jesteś spokojny?
— O jaką resztę?
— O tę, która się nie da zmierzyć termometrem, ani uleczyć pigułką? O tę małą resztę, która z nas czyni męczennice...
— Czekaj, niech odetchnę! Dobrze, rozmawiamy ale spokojnie. Wprowadźmy metodę do obłędu...
— Czy to obelga?
— Nie, to przestrożka... Rozmawiamy... Co ciebie boli i co z ciebie czyni męczennicę?
— Więc to ma być śledztwo?
— Jakże śledztwo? Kobieta!
— A cóż innego ma znaczyć to nagłe zainteresowanie i ta nagła ochota wdarcia się do cudzej duszy? Czy dusza kobiety, dlatego tylko, że należy do kobiety, ma być publicznym gościńcem, po którym może się wałęsać każdy, komu się to podoba? Więc śledztwo? Pan pyta, a niewolnica niech odpowiada!... A może dobrowolna spowiedź?
— Co ty wygadujesz?
— Więc spowiedź! Dobrze, ale przed kim? Kto tu zgrzeszył, a kto ma być sędzią, kto jest winny, a kto ma dawać przebaczenie? Dlaczego to ja mam być tą, która się spowiada! Przede wszystkim z jakich grzechów? No z jakich? Oskartasz mnie, więc mów!

— Mnie na myśl nie przyszło...
— Tym gorzej! Więc rzucaś oskarżenia na wiatr; masz pod ręką całe księżki słów, więc ci łatwo wybrać najcięższe i ciskać je jak kamienie w moją pierś.

— Moja kochana, moja złota, moja jedyna! Ja wcale nie ciskam kamieniami w twoją pierś...

— Ach, to ty myślisz, że ja to mówię dosłownie? Doskonale, coraz lepiej! Więc według ciebie jestem taka głupia, że nie potrafię skleić przenośli! Doocekałam się, dooczekalam! Za moją miłość do szaleństwa, za moją duszę, za moje ciało...
— Śmiem zauważyć, że ci ciału nawet przybyło...
— Tak, to zauważyć potrafisz, tego tylko nie zauważyła, że mi ubyło to, czym człowiek żyje!
— A czym to człowiek żyje?
— Złudzeniem! I ty mi to zabraweś!
— Ja ci zabrawem złudzenie? Jak ja to zdołałem uczynić?
— Zapytaj się swojego sumienia! Zapytaj!

— Z przyjemnością. Otóż moje sumienie powiada, że nie ma sobie nic do wyrzucenia, że ci niczego nie zabierało i pragnie, abys mu w tej chwili dała spokój.
— Tak? A któż mnie mój spokój powróci? Kto mi odda wszystkie nieprzespane noce, wszystkie udręczenia i wszystkie rozpaczę?! O! ty ich nie słyszałeś, tyś wtedy spał, kiedy ja sobie wbijałam paznokcie w ciało, aby nie krzyknąć, aby nie lkać i nie szlochać...
— Paznokcie w ciało? Napełniaz mnie zdumieniem!
— A ty mnie goryczą...
— Dlaczegoś to wszystko robiła, jeżeli!...

— Jeżeli?
— Jeżeli w ogóle to robiłaś...
— Co to ma znaczyć? Nie wierzysz mi?
— Tego nie powiedziałam...
— Więc już takie nadeszły czasy, że się cierpieniu ludzkiemu nie wierzy, dlatego, że jest ciche i milczące! Gudowne czasy, wspaniałe! Ludzie! Lepiej sobie głowę roztrzaskać o mur, niż żyć wśród wilków... Śmieję się, szaleję, tańczę i stawaj na głowie, choćby serce w tobie konało, wtedy będą na ciebie patrzeć łaskawie, ale nie wał się cierpieć cicho, bo ci nie raczą uwierzyć!
— Kobieta, na Boga, co ty mówisz?!

— Co ja mówię? Mówię, że nie wierzysz w moją miłość, że nie wierzysz we mnie, że w nic nie wierzysz. O, ja wiem! Ty jesteś przekonany, że ja gram komedię, że cię

oszukiuję i że cię zdradzam. Powiedz, powiedz wprost, dlaczegoż nie mówisz? Czy twoje milczenie, czy wyraz twojej twarzy w tej chwili nie mówi tego, czego nie wał się wypowiedzieć słowami? Przecież stoję przed tobą, możesz mnie obrzucić słowem, jak gradem kamieni, możesz mnie wlec za włosy. Proszę cię! Ja nie powiem słowa, ani nie wydam jęku, o nie! Ja umiem cierpieć bezgłośnie. A skowytu mojej duszy nie usłyszysz... I za co to wszystko? Za to, że cię kocham, że cię uwielbiam, że nie widzę poza tobą niczego i nikogo... Ze się usuwam w cień, abys ty, tylko blyszczał w słońcu, że nie milczę, abys ty mógł mówić, że nie śpię, abys ty mógł spać!...

— Ale któż ci każe to robić?
— Więc nie chcesz mojej miłości? Gardzisz nią?
— Ależ nie! nie!
— Więc już masz mnie dosyć?
— Nigdy! Przenigdy!
— Coś mi o tym mówiło, coś mnie (ciąg dalszy na stronie 5)

W pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia pismo nasze **nie ukaże się** Pierwszy numer poświęteczny znajdzie się w sprzedaży w poniedziałek, 27 bm., o zwykłym czasie

(Dokończenie ze strony 4)
ostrzegano, a ja, niemądra, wierzyłam, że cię zwyciężę potęgą mojego cierpienia i pokorą mojej miłości. Walczyłam o ciebie — z tobą. Czy słyszysz? Z tobą o ciebie! I myślałam, że mnie wesprzesz, że mi dodasz siły, abym cię mogła wydobyć z tego bagna zwątpienia, w którym grzędniesz bez ratunku. Szukałam sprzymierzeńca w mojej miłości; we wszystkim szukałam pomocy, nawet u ciebie, u samobójcy, bo zapomniałam, co powiedział Tagore, że w walce życia własnej trzeba ufać siłom. Zemdliło się to na mnie, że chciałam być mądrzejsza, niż Indianin.

— Powiedzmy Hindus...
— Ach, i jego słyszysz i to tylko dlatego, że powtarzam jego słowa? O, jakie to szczęście, że nie mamy dzieci, bo byś zamordowała własne dziecko, dlatego tylko, że byłoby ono w połowie i moim. Spróbuj zaprzeczyć, jeżeli możesz? A widzisz, że nie możesz? Zbladłaś i usta ci drżą.

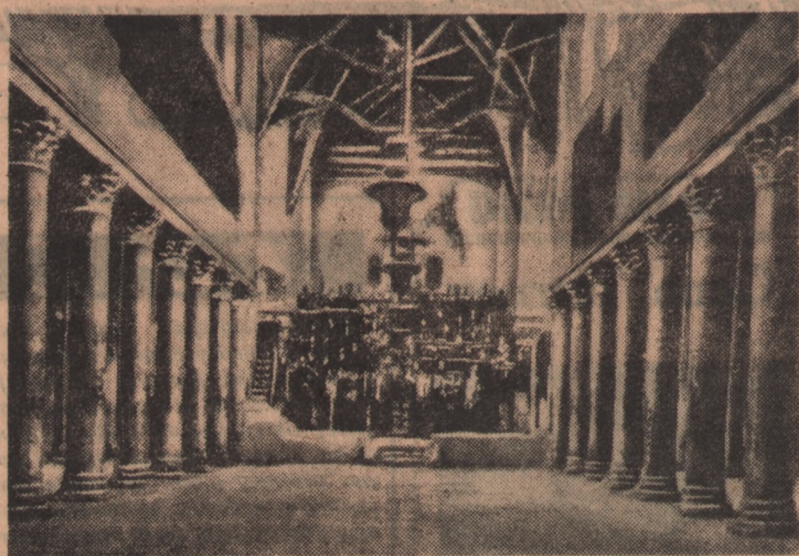


Wyglądasz w tej chwili, jak człowiek żyły, w którym wyrzuty sumienia wyją jak burza. Żal mi cię, bardzo mi cię żal, bo nie myśl, że ja się potrafię mścić. Zemsta jest bronią ludzi małych, kobieta nie jest zdolna do zemsty. Więc mi cię żal! Chciałabym, abyś ratował siebie przed sobą. Zniszcz mnie, nawet zabij, albo wypędź, jak bezdomnego psa — ty to wszystko potrafisz — tylko nie dręcz mnie i daj mi odejść w spokoju, a może to ci się pomoże ocalić. Ja siebie składam na ofiarę. Widocznie Bóg tak chce!

— Czy skończyłaś?
— Z życiem — tak! Z cierpieniem tylko nie skończyłam, bo teraz zacznie się ono dopiero naprawdę. Chce jednak cierpieć sama, abyś ty nie cierpieł. Czemu mnie trzymasz w łańcuchach? Czemu mi nie pozwolisz odejść?
— Ale kocham cię, u diabła, nie pozwalają!
— Aaa! Więc ty chcesz tego?
— Nie ja, ale ty!
— O, nie! To twoja myśl, to twoje pragnienie. Więc to tak? Odejść! Pan łaskawie pozwala mi odejść? Przepraszam, ale dokąd? Czy mam stać półgłosem, wygnana jak pies i utopić się? Czy może na ulicę? Na ulicę — słyszysz??
— Boże! Boże!
— O, gdyby to moja matka słyszała... Ale ty wiesz, że moja matka w grobie...
— Cade szczęście!
— O, tak, szczęście, bo stanęłabyś przed tobą...
— Nie mów tego przed nocą!



— I plunęłaby ci w twarz...
— Za co?
— Za mnie! Za to, że nasycałeś się mną i teraz masz mnie dosyć i że wypędzasz mnie na ulicę między dziewczki.
— O! o! o!
— Nie czyń sobie wyrzutów! To słuszną karą, że nie słuchałaś rozdzanej matki. Ta kobieta wiedziała, kim ty jesteś. Jej święte oczy przewidziały cię na wyłot, ale ja, załepiona, nie chciałam wiedzieć o niczym, ja, jak wał oczarowany przez ptaka...
— Na odwrót! Chyba ptak przez wyła...
— Ja nie słuchałam, kiedy mi mówiła w dzień przed ślubem: „strzeż się, to literat! A nie ma większej hołoty na świecie!” O, matko! O, moja matko! Czemuś mnie oddała



Wnętrze kościoła Złobu Świętego i główna nawa wspiera się na 44 marmurowych kolumnach, ustawionych wczterech rzędach.

WOJCIECH BAK

I znowu się narodził Bóg,
Nad szopą gwiżdzy, aniołowie...
Poznał Go wół i siano stóg,
Pasterzy krąg i Trzej Królowie.

A we mnie Herod powstał już
I szpiegów śle na wszystkie strony —
Bo gdy wśród ludzi stanął Bóg,
Niechaj Bóg będzie udręczony...

Judaszem śledzę każdy krok
I pocałunkiem Go sprzedaję —
Daremny Jego czysty rozrok
I ufna dłoń — niech mnie pozna!

Sędziami sądzę Go, by znał,
Jak sprawiedliwe ludzkie rządy —
Skoro wśród ludzi chodzić chciał
Niech ugnie się pod ludzkim sądem!

I drzewo ścinam. Zbijam krzyż
Wyszydzam Go z wrzaskliwą czernią —
Ten, kto spoglądał nazbyt rozwyz,
Niech śmiercią zwiesi czoło w cierniach!

Niech pozna moją gniewną pięść
I włócznię, gdy w pierś ostrzem godzi —
Ten, który niepamiętny klęsk,
Dla mej miłości znów się rodzi...

I wieczny jęk — krew z rąk i nóg
I krzyż — i cierni na skroń wieniec —
I wieczny w skale zimnej grób...
I wieczne Boże Narodzenie.

Wojciech Bak

w te ręce i czemu teraz musimy obie płakać, ty w grobie, a ja — gorzej, niż w grobie!
— To straszne!
— Straszne? O, nie! To wesole... Ja wiem, tybyś chciał z tego wszystkiego zrobić tragedię i do tej tragedii chciałbyś mieć mego trupa. Ale go nie będziesz miał. Chcesz mnie wypędzić? Haha! A dlaczego? To ja mam odejść, ja — a nie ty? Dlatego że ja jestem kobieta? O, nie! Skończyły się już te czasy, kiedy kobietę można było zamurować w klasztorze! Mamy jeszcze na szczęście milicję i sprawiedliwość, znajdzie się chyba ktoś, kto się ujmie za kobietą. A ja nie będę milczała, o nie!
— Jestem przekonany!
— I słusznie! Będę krzyczała na cały świat o sprawiedliwość i świat cały weźmie mnie w obronę. Aaa! Drwiesz? Boisz się skandalu? Więc jest jeszcze rada nawet na takich jak ty? Och! Nie bój się! Zbyt łatwe byłoby to zwycięstwo, zbyt łatwe.
— Czy to już koniec?
— Więc się poddajesz? Patrzenie, jaka wspaniałomyślność! I jaka obłudna metoda prowokacji! Czy potrzeba było tylu moich zgrzyot i tylu łez? Czy ty przez chwilę cho-

ciał pomyślałeś, ile mnie kosztuje każde słowo, które mi razem z krwią dobywa się z głębi serca? Czy ty w ogóle myślisz o tym? O, nie! Bo gdyby cię to choć odrobinę obchodziło, to byś mi nie dał cierpieć i nie dałbyś mi rwać sobie duszy na szmaty, ale że to moja dusza, „kobieca” dusza, co to tobie szkodzi? A przecie mnie sziło o taki drobiazg, o taką śmieszna małą radość... Każdy człowiek, każdy inny człowiek rozumiałby od razu, pojawiłby w swojej wielkiej miłości, ale ty tylko nigdy nie chcesz zrozumieć, ty tylko nie chcesz pojąć. Ty chcesz widzieć moje „zy! O, tak, nie przecie! Moje „zy i moje słowa, ociekle krwią, sprawiają ci widoczną przyjemność, bo że ze mnie wyciągasz, jak nerw po nerwie z żywego człowieka, a to boli... a to boli... Zamiast mnie zapętać po prostu, szczerze, z miłością: — „Czego chcesz, moja droga?” — ty dyskutujesz, doprowadzasz do kłótni, bicujesz mnie, depreczujesz moim sercu. A przecie! Jąbam ci powiedziałem od razu, bo nie mam do ukrywania. Teraz to mi już trudno, bo się coś we mnie zawaliło. A ja chciałam cię tylko prosić o małą, mizerną rzecz... Czegoś ty tak zbladła? Czy ci niedobrze?

Janusz Meissner (ZAKOPANE)

Szósta Wigilia

Mijała piąta godzina od chwili startu Wellingtona „D jak Daniel” i daleko na północnym wschodzie widać już było w zapadającym mroku ciemniejszą smugę na morzu — wystający cypel ziemi, gdy radiotelegrafista Rosiak wstał i przecisnął się przez wąskie przejście do pilota.

— Widać pierwszą gwiazdę — powiedział poważnie, spoglądając po niebie.
— Co widać? — spytał Wróblewski.
— Gwiazdę. Wigilia dzisiaj, zapomniałeś?

Wróblewski skrzywił się. Pamiętał. Każdy z nich pamiętał, tylko starali się o tym nie mówić. To była szósta wigilia wojenna; dzień, w którym tęsknota, niepokój, smutek — są najgorsze; najtrudniejszy dzień w roku. Rosiak opuścił ławeczkę na zawiasach i usiadł obok niego, udając, że nie widzi posępnego grymasu na jego twarzy. Wyjął z kieszeni



niewielką, grubą kopertę i otworzył ją ostrożnie.

— Wiesz, co to jest? — zagadnął.
— List?
— Nie. Opiatek.
— Tamten wzruszył ramionami:
— Też pomysł... — mruknął.
— Myślisz pewnie, że to głupio — powiedział Rosiak. — Ale, widzisz: to jest opiatek z Polski...
Wróblewski drgnął.
— Z Polski, powiadasz?!

— Tak, z Polski. Przysłała mi go matka do obozu w Rumunii jeszcze na święta w 1939 roku. To był pierwszy list z domu, jaki dostałem. Było nas wtedy pięciu kolegów. Może nawet przyjaciół. Trzymaliśmy się razem i razem urządziliśmy sobie wilię przed samą ucieczką do Francji. Prześlałem opiatek na pół i tą połową podzieliłiśmy się, życząc sobie szczęścia w ucieczce. Druga połowę schowałem na następną wilię.
— Wróbel, schodzisz z kursu! — odezwał się w słuchawkach głos nawigatora. — Weź równo 45°. Zresztą, widać led.

Wróblewski poprawił.
— No i co dalej? — spytał.
— We Francji zginię J'zek, pamiętasz go? J'zek „Buda”. A my, nam się nie powiodło w czerwcu: Niemcy nas odcieśli. Kombinowaliśmy, jak przedostać się do Anglii, ale było trudno, i święta w 1940 roku zastały nas w Lyonie. Znowu podzieliłiśmy się tym samym opiątkiem i znowu schowałem połowę na następną wilię. Ta następna była w karnym obozie niemieckim w Nadrenii... Złapał nas, rozumiesz. No — i — zastrzelili Pawlaka, więc tylko we trzech przelaliśmy się tym polskim opiątkiem, a ja resztę znowu schowałem. Potem umarł chorąży Wiktor, ten z Poznania. Na grype, w tym cholernym obozie. A my dwaj — Polek Łaski i ja — zdołaliśmy wyrwać. W 1942 roku pracowa-

liśmy w niemieckiej fabryce pod Strasburgiem, udając emigrantów czeskich, bo takie papiery udało nam się wydstać. I jeszcze raz składaliśmy sobie życzenia przy tym samym opiątku podczas przerwy w wieczornej szychcie. Łaskiego przysypały gruzy podczas nalotu brytyjskiego na fabrykę. Ja dostałem się do Francji i — przez „zielone granice” — do Gibraltaru, a stamtąd — akurat 24 grudnia — popłynąłem wreszcie do Anglii. Byłem jedynym Polakiem na statku i sam tylko przelałem opiatek, dzieląc go w myśli z najbliższymi. Został mi jeszcze mały kawałek, ale — dla nas pięciu wystarczy.

Wyjął z koperty kruchy biały kwadracik i ostrożnie podał go Wróblewskiemu.
— Daj nam Boże wrócić i zobaczyć swoich — powiedział cicho. — Daj ci Boże zawsze wracać szczęśliwie, jak po dzisiejszym patrolu.

Wróblewski ściągnął rękawicę z prawej dłoni, ukłamał okruch i powtórzył:
— Daj Boże; aby tylko było dokąd i do kogo wracać.

Rosiak wstał i przeszedł naprzód do strzelca. Po chwili, niosąc troskliwie resztki opiątku, minął pilota i — zatrzymując się przy każdym z załogi — dotarł do tylnej wieżyczki. Gdy stamtąd wrócił i włączywszy swoje słuchawki siedł przy radiostacji, wchodzili na ląd. Z daleka mrugał „baecon” ich stacji. Trzeba było dostroić odbiornik. Gdy przekreślał gałkę, w słuchawkach zabrzmiały na chwilę dźwięki koledy; jakiś chór śpiewał po polsku „Bóg się rodzi”...

Pilotowi drgnęły stery w łagodnym, gładkim skrócie. Dziwnie zmienionym głosem wywołał kierownictwo ruchu, prosząc o pozwolenie lądowania...
Gdy z ciemności weszli do pokoju dla załogi, buchnęło na nich światłem, ciepłem, gwarem. Na kominku palił się ogień. Dano im gorącej her-

baty z rumem. Wróblewski zauważył, że Rosiak wciąż jeszcze trzyma w ręku kopertę, w której był opiatek. Stali przy ogniu. Radiotelegrafista patrzył na rozżarzone węgle. Pochylił się i rzucił na nie kopertę, która skróciła się, pociemniała i na krótko zakwitła płomieniem. Oczy ich się spotkały.

— Pusta? — spytał pilot.
Rosiak skinął głową.
— A jak będzie z opiątkiem w następnej wigilii?

Radiotelegrafista uśmiechnął się.

— Będziemy w Polsce — powiedział z taką pewnością siebie, jakby się to rozumiało samo przez się.

— O co... mnie... chciałaś prosić?
— Abyś mi kupił choinkę... Choć dzieci nie mamy...
— I... ty... z tym... przyszedłaś?
— Tak, tylko z tym, ale czułam zgóry, że nie zechcesz! Co się z tobą dzieje?
— Ty... tylko... z tym?
— Tak! Tak! Co ty robisz, na Boga! Ależ, mój kochany, mój drogi, mój najdroższy!... Głową tłuczesz o ścianę?! Nie śmiejesz się tak strasznie! Ratunku! Ratunku! On zwarował!

— O co... mnie... chciałaś prosić?
— Abyś mi kupił choinkę... Choć dzieci nie mamy...
— I... ty... z tym... przyszedłaś?
— Tak, tylko z tym, ale czułam zgóry, że nie zechcesz! Co się z tobą dzieje?
— Ty... tylko... z tym?
— Tak! Tak! Co ty robisz, na Boga! Ależ, mój kochany, mój drogi, mój najdroższy!... Głową tłuczesz o ścianę?! Nie śmiejesz się tak strasznie! Ratunku! Ratunku! On zwarował!



— O co... mnie... chciałaś prosić?
— Abyś mi kupił choinkę... Choć dzieci nie mamy...
— I... ty... z tym... przyszedłaś?
— Tak, tylko z tym, ale czułam zgóry, że nie zechcesz! Co się z tobą dzieje?
— Ty... tylko... z tym?
— Tak! Tak! Co ty robisz, na Boga! Ależ, mój kochany, mój drogi, mój najdroższy!... Głową tłuczesz o ścianę?! Nie śmiejesz się tak strasznie! Ratunku! Ratunku! On zwarował!

— O co... mnie... chciałaś prosić?
— Abyś mi kupił choinkę... Choć dzieci nie mamy...
— I... ty... z tym... przyszedłaś?
— Tak, tylko z tym, ale czułam zgóry, że nie zechcesz! Co się z tobą dzieje?
— Ty... tylko... z tym?
— Tak! Tak! Co ty robisz, na Boga! Ależ, mój kochany, mój drogi, mój najdroższy!... Głową tłuczesz o ścianę?! Nie śmiejesz się tak strasznie! Ratunku! Ratunku! On zwarował!

— O co... mnie... chciałaś prosić?
— Abyś mi kupił choinkę... Choć dzieci nie mamy...
— I... ty... z tym... przyszedłaś?
— Tak, tylko z tym, ale czułam zgóry, że nie zechcesz! Co się z tobą dzieje?
— Ty... tylko... z tym?
— Tak! Tak! Co ty robisz, na Boga! Ależ, mój kochany, mój drogi, mój najdroższy!... Głową tłuczesz o ścianę?! Nie śmiejesz się tak strasznie! Ratunku! Ratunku! On zwarował!

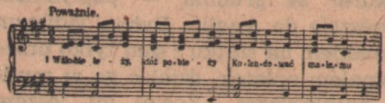
— O co... mnie... chciałaś prosić?
— Abyś mi kupił choinkę... Choć dzieci nie mamy...
— I... ty... z tym... przyszedłaś?
— Tak, tylko z tym, ale czułam zgóry, że nie zechcesz! Co się z tobą dzieje?
— Ty... tylko... z tym?
— Tak! Tak! Co ty robisz, na Boga! Ależ, mój kochany, mój drogi, mój najdroższy!... Głową tłuczesz o ścianę?! Nie śmiejesz się tak strasznie! Ratunku! Ratunku! On zwarował!

C.S.S.
CENTRALA SKÓR SUROWYCH
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
Bydgoszcz
Królowej Jadwigi 4
KUPUJE SKÓRKI
OWIEC, KOZ, ŚWINI, DZIKÓW,
SARN, ZAJĘCY, KRÓLIKÓW,
LISÓW, KUN, WYDER, TCHORZY,
Wszystkie inne skórki zwierzęce.
CENY RYNKOWE
PUNKT SKŁADU PRZY KAŻDEJ RZEZNI
09726



Szlakiem kultury ludowej Koledy polskie

Napisał: Andrzej Szklarski



Grudniadz, w grudniu.

Trudno dziś wyobrazić sobie święta Bożego Narodzenia bez koledy. Stanowią one nieodłączną część nie tylko samych świąt, ale również całego okresu poświątecznego. Bez tych rzewnych i smętnych, skocznych i radosnych melodii święta nie miałyby swego dostojnego uroku i czaru. Nic też dziwnego, że piękne koledy, które są dowodem naszej staropolskiej kultury ludowej, rozwijającej się stopniowo na przestrzeni całych wieków, ulegają wszyscy. One to dziś rozbrzmiewają z każdej świetlicy robotniczej na wieczornicach ludowych, w szkołach, w świetlicach żołnierskich. One są jak gdyby pomostem, łączącym między obecnymi, a dawnymi czasami, kiedy to naród był mniej postępowy w swej olbrzymiej wielkości.

Początek powstania koledy polskiej ginie w mrokach niepamięci. Ślady ich napotykną jednak już w XIII wieku, za czasów św. Kingi, ówony Bolesława Wstydlwego. O zaznamieniu się ludu z okolicznościami Bożego Narodzenia mówią także słynne kazania świętokrzyskie, wygłoszone nie tylko w czasie świąt Bożego Narodzenia, lecz również w czasie świąt Trzech Króli.

Z pierwszymi koledami spotykamy się w XV wieku, kiedy to ludowi kolednicy zaczęli chodzić od domu do domu przyspiewując wszędzie proste, a jednak głębiej prawdy kryjące

Wigilijne zwyczaje



Lud wierzy, że w wieczór wigilijny dokonywa się wiele tajemniczych przewrotów w przyrodzie. A więc woda w źródłach i rzekach zmienia się w wino i miód, drzewa owocowe rozkwitają, wśród sadów, płaćwo zaś i było domowe przemawia ludzkim głosem.

Podania francuskie, niemieckie i włoskie wpływają bardziej jeszcze na zgaszczenie barw w tym tajemniczym obrazie. Otwiera się więc wedle tych podań wnętrze ziemi, ukazując ukryte przed okiem ludzkim skarby, wielką srebrną gwiazdę, rozkwita kwiat paproci, ródka jerychońska otwiera swój kielich, kamienie wychodzą ze swego bezwładu, zaś pszczoły w ulach huczą wiosennym szmerem. Bydło przykłada podczas pasterki, zaś rośliny i drzewa chyliły się do ziemi, oddając pokłon Nowonarodzonemu.

W powieści wielkimi pozostawiając zastawiony stół wigilijny na noc, w przekonaniu, że Pan Jezus będzie tu spał tej nocy. O ile zaś młodzież nie pójdzie po domostwach z turoniem, nie zaszkodzi wyrzeć przed chatę i zawołać: — „Hola ha ha” — a nadsłuchując pilnie, skąd głos powróci, dużo sobie można wywrócić o przyszłej miłości.

N. J.

LUDZIE FILMU

Gene Tierney



Urodziła się w r. 1920 i ukończyła gimnazjum w Szwajcarii. Zna więc zachodnią Europę. Do filmu dostała się przypadkowo, drogą konkursu rozpisanego na główną rolę do filmu „Powrót Franka Jamesa”. W roku 1941 nakręciła następny film pt. „Szlak tytoniowy”. Stawił on ją w rękach młodych, ale dobrze zapisałych „gwiazd” filmowych, którym wrozą wielką przyszłość. Na krótko przed swą śmiercią, jeden z największych realizatorów filmowych — Ernst Lubitsch nakręcił kolorowy film pt. „Niebo może poczekać” i jedną z głównych ról powierzył młodej aktorce, która pod kierunkiem doskonałego reżysera podobno tym filmem zdobyła powszechny rozgłos i uznanie. Gene Tierney mieliśmy możność widzieć w filmie niebardzo podobającym się w Europie — „Dragonwyck”. Ostatnim filmem tej artystki jest „Ostrze brzytwy”, nakręcony według powieści Somerset — Maughama.

Hymn Narodzenia śpiewali anieli,
Mądrzy nas nie widzieli,
Królów nie słyszeli,
Pastuszkowie spostrzegli,
I do Betlejem biegli.
Pierwsi wieczną mądrość witali,
Wieczną wiedzę uznali,
Biedni, prości i mali.
A Słowacki w „Złotej Czasce” także śpiewa ustami dziadka koledę, która mu przypomina młode lata w Krzemieniu:
Chrystus Pan się narodził,
Świat cały odmłodził

to i owo

Najoryginalniejszą granicą jest granica pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Jest to jedyna w świecie granica, której nie strzegą nie tylko samoloty czy karabiny maszynowe, ale nawet strażnicy piesi. Obywatele obu państw przechodzą swobodnie granicę i odwiedzają się w przygranicznych miasteczkach, nie zapuszczając się jednak w głąb obcego państwa.

Znakomity pisarz radziecki, Ilya Erenburg, którego prapremiera sztuki „Lew na placu” odbyła się w Polsce, jest pisarzem niezwykle płodnym. 57-letni ten literat jest autorem sześćdziesięciu książek. M. in. napisał on powieść pt. „Upadek Paryża”, w której demaskuje złą politykę burżuazji francuskiej — przyczynę upadku „stolicy świata” z lat przedwojennych. W czasie krótkotrwałej wojny niemiecko-francuskiej w roku 1940 Erenburg przebywał w Paryżu.

Słowo „janek”, którym dziś nazywamy żołnierzy amerykańskich pochodzi najprawdopodobniej od nazwy Indian Massachusetts, którzy kolonistów angielskich nazywali

„jengis”. Słowo to jest zniekształconym „Anglais”, co w języku francuskim oznacza „Anglik”.

Jednym z dowodów niezbitego faktu polskości Opolszczyzny są nagrobki na grobach cmentarnych. Oto treść jednego z takich nagrobków, znajdujących się na cmentarzu przy kościele we wsi Chrościna koło Opola: „Tu spoczywają w Bogu nasze kochane ojcowie i starzykowie Filip i Maria i ich kochany syn mój dobry ujeł Wincent Szemański ur. 4 kwietnia 1856, um. 15 kwietnia 1908”. O wspomnianym kościele wzmiankował w roku 1371 biskup Przecław.

Stawna mistrzyni tańca — zwyciężczyni Olimpiady a później znana gwiazda filmowa — Norweżka Sonja Henie umie nie tylko wspaniale biegać na łyżwach, ale i niemiernie dokładnie... gromadzić pieniądze. O wysokości jej majątku mówią cyfry. Samego podatku federalnego (wnoszonego przez obywateli wszystkich stanów USA) zapłaciła ona w ostatnim roku 600.000 dolarów. Sonja posiada 6 pałaców lodowych, domy towarowe i szereg innych przedsięwzięć, a także wspaniałą kolekcję sztuki. Jej dochód wynosi około 100.000 dolarów rocznie.

- Et mentes — Nad sianem, nad żłóbkiem Aniołek z aniołeczkiem Ridentes.
- Przyleciały wróbelki Do Panny Zbawicielki Cantantes.
- Przyleciały łańcuchy Łabędzi, srebrne puchy. Mutantes
- Puchu wzięła troszeczkę, Zrobiła poduszeczkę Dzieciatku.

Wprowadzenie do stajenki betlejemskiej pastuszków jest niezwykle charakterystycznym rysem polskiego kolednictwa ludowego, który wykrzysta Rydel pisał „Betleem Polskie”

Źródłem najobfitszej ilości koled jest też pokłon pasterzy, co stało się powodem wp wadzenia na pole naszej literatury pierwsiastka etnograficznego, a nawet gwar ludowych. Na

tym podłożu rozwinęła się i powstała cała dzisiejsza sztuka ludowa. Poza tą wybitnie charakterystyczną zasługą kolednictwa polskiego — trzeba podkreślić też i drugie znamienne zjawisko — mianowicie pomysłowość i humor ludowy którego pełno jest w koledach. Mało! Domorośli poeci wójscy, którzy są równocześnie i muzykami — wprowadzają do stajenki z pokłonem pasterzy nie tylko instrumenty wiejskiej kapeli, ale każą grać również pałacowej orkiestrze. Tak więc kolednictwo polskie odgrywało w ciągu wieków poważną rolę w rozwoju i dojrzeniu polskiej kultury ludowej.

Autorzy staropolskich koled to także pierwsi twórcy fundamentów pod późniejsze utwory religijno - patriotyczne, które w czasach niewoli i okupacji kazały ludowi z ufnością patrzeć w przyszłość i wierzyć w niezniszczalne twórcze siły mas.

OTYŁOŚĆ ZIOŁA „CHOLEKINAZA” NR 2 i 3
H. NIEMOJEWSKIEGO
jest skutkiem ZŁEJ PRZEMIANY MATERII
stosujcie
Sprzedaw w aptekach i składach aptecznych

Gwiazdka na wesoło

Świąteczni goście

Walery Grzyboś właśnie nawadniał w łazience swe po oskrobanu brzytwą oblicze, gdy usłyszał ostry dzwonek i zaraz potem w przedpokoju ruch — szurgania nogami, głośnie okrzyki powitania...

— Ki diabeł — myśli Grzyboś — wpakował się do mnie w dzień wigilijny? Ze też zawsze musi ktoś wleźć nie w porę!

A tu już biegnie ku niemu z otwartymi ramionami wuj Grzegorz, a za



nim wujenka Kasia, stryjeczny dziadek Michał, Balbinka i Marynka, wnuczki dziadka.

— Zateksniliśmy się z Tobą, chłopie kochany! Myślmy, ot zjrzeliż trzeba do Walercia i to nie kiedy indziej,

a w święta. Dawnośmy się nie widzieli, więc nas ciekawość zebrała, jak tam z Tobą, co robisz, jak żyjesz?

— Jak każdy w tych czasach śmiertelnik — mamrotał Walery, przerażony widokiem tylu osób.

— My, złociutki, będziemy tylko chwileczkę, dwa, trzy dzionki — piszczała wujenka Kasia — chodź, najmilszy siostrzeńcze, niech cię jeszcze raz uściskam. Jakiś ty do Felci — niechaj odpoczywa w spokoju — podobny! Wykapana matka!

— Wujenka się pomyliła — wtrącił ponuro Walery — mej matce na imię było Zołia.

— Wszystko jedno mój kochany, Zosia czy Felcia, obie przecież były bliźniaczkami. Tylko widzisz, Zosia lubiła gadać, usta jej się nie zamykały, a ty — mruk!

— To tak z radości, żeś was zobaczył — tłumaczył się niewyraźnie Walery, biegnąc na poszukiwanie żony, która gdzieś nagle się zapodziała. Znalazł ją w kuchni, zaplakaną.

— Czym my „to wszystko” nakarmimy, Walerciu? Pomyśl, będą całe trzy dni...

Ale oto wchodzi do kuchni stryjeczny dziadek Michał, ciągnąc za sobą pakunki. Dziwi się:

— Walerkowa płacz?

— Cieszę się — stryjeczny dziadek, więc z radości...

— Moja kochana — powiada wzruszony dziadek, wyciągając z torby pieczonego prosiaczka — nie płacz, lży kobiece wzruszą mnie ogromnie. Gotówem i ja... ot, chodź lepiej, ulóż tego pieczonego nieboszczyka na czym tam...



Pani Walerkowej lży obeschły natchmłast. Rozpromieniła się coraz bardziej, w miarę jak dziadek rozwijał pakunki — śliczności oto leżały na kuchennym stole — duże pieczone kaczki, węzowe skręty kielbas, pękate flachy wina, rozkosznie zrumienione przekładane, no i ten o różowej skórce prosiaczek...

— Ależ dziadziu najmilszy, co też dziadunio wyprawia... — Co mam wyprawiać! Wiem, że wy tu w mieście na gramy wszystko kupujecie, tyle co na ząb. A jak zjeść, to zjeść!

W domu zaraz jak by się odmieniło. Walery chodził wesół, żartował z Marynką i Balbinką, Walerkowa dzwoniła śmiechem jak skowronek. Kochani krewni! Bodaj się tacy na kamieniu rodzili! Tyle nawieźli wszystkiego — cóż to będą za święta!

Po willi sutej i smacznej (nie było jednak żałować własnych zapasów wobec nawiezionych), odspiewaniu koled, wśród miłego rozgwaru i równie miłego nastroju (czyż to dziadzio Michał nie przywiózł wina?) wyłoniło się, jako, że niema szczęścia bez goryczy, nowe zmartwienie. Walerkowie byli ubodzy w meble — na czymże to ulóżć miłych krewnych do snu?

Walery pomedytował, powiada: — Zrobi się i to. W jednym łóżku będzie spała kochana ciocia Kasia z moją żoną. W drugim Balbinka z Marynką. My mężczyźni, jako mniej potrzebujący wygod, umiścimy się tak: kochany dziadunio na kanapie — co? Mówi dziadunio że jej brak nogi? Głupstwo! Podłożymy klocek — przeszkody należy przewycięzać! Ja będę spał na stole, wuj Grzegorz — Walery zasępił się na chwilę — mam! Wujenka umiścimy w hamaku!

E. D.

Święto Pokoju

Święto Bożego Narodzenia to przede wszystkim święto pokoju — pokoju, o którym zawsze marzyła ludzkość i za którym daremnie tęskni do dziś. Niestety, ludzkość nie znalazła dotąd dróg, by pokój ten upragniony sobie i światu zapewnić.

I człowiek, który, przeniknąwszy jej tajemnice, zdołał ujarzmić przyrodę, uczynił ją powolną sobie, który znalazł klucz do uszczęśliwienia ludzkości — ten sam człowiek stanął bezradny wobec ludzkiej ręki niszycielskiej, wobec niepoprawnych burzycieli pokoju, wobec demona zła, który nadal bezkarnie hula po świecie, pustosząc go dla swoich egoistycznych celów.

Walka o zapewnienie ludzkości trwałego pokoju jest dziś aktualniejsza niż kiedykolwiek. Znowu bowiem sprzyściły się przeciwko szczęściu ludzkości wszystkie elementy, które bez wysiłku człowieka przez człowieka nie są zdolne wyobrazić sobie porządku światowego.

Obozowi wojny w permanencji przeciwstawiamy obóz permanentnego pokoju. W obozie pokoju Polska zajmuje miejsce niepodzielne. Naród polski, który swoją historię do dnia nieomal ostatnich znaczący morzem krwi i łez, który młocobowi wojny wielokrotnie już składać musiał najwyższą daninę, w tej walce o trwały pokój znajduje się u boku każdego, kto gotów jest służyć tym samym ideałom ludzkości i w imię tych ideałów stanąć do walnej rozprawy z wszystkimi mącicielami pokoju i dręczycielami ludzkości.

Gigantyczną batalię o utrwalenie pokoju na szczęście nie prowadzimy sami. Przewodzi jej wielki, potężny Związek Radziecki. Tymi samymi ideałami owiane są kraje demokracji ludowej, i tej samej sprawie pokoju służą olbrzymie masy ludowe na obu półkulach, tej samej idei wyznawcami są narody kolonialne i półkolonialne, toczące z obozem imperialistycznym heroiczną walkę o pełne prawa ludzkie do życia, do równouprawnienia w wielkiej rodzinie narodów.

Właśnie w tych dniach, w dniach Kongresu Zjednoczeniowego, to konsekwentne nasze stanowisko pokojowe podkreślone zostało szczególnie dobitnie. Mocne i wyraźne były słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, precyzujące w tej sprawie stanowisko narodu polskiego, którego ambicją jest pracować, pracować i jeszcze raz pracować nie tylko dla szczęścia własnego narodu, ale i dla dobra powszechnego, dla dobra całej

ludzkości, gwarancją czego jest wielki akt zjednoczeniowy obu wielkich polskich partii robotniczych. Świat dzisiejszy, świat szczytowej techniki i rekordów szybkiej komunikacji, jest bowiem niepodzielny.

Nasza postawa pokojowa — co szczególnie podkreślić należy — to nie mdły pacyfizm za każdą cenę, który nie zapewnia pokoju — to nie kapitulacja przed siłami zagrażającymi pokój i dążącymi do egoistycznej eksploatacji świata. Postawa obozu pokojowego to postawa ludzi silnych, pewnych siebie, obozu znającego swoją siłę zbiorową, znającego środki i drogi, aby narzucić swoją nieugiętą wolę pokojową wszystkim awanturnikom wojennym, wszystkim, którzy w obronie zmurszałego świata kapitalistycznego gotowi są pchnąć ludzkość w nowe odmęty wojenne, od nowa skąpać świat w morzu krwi i łez, byle odsunąć od siebie moment nieuchronnej przegranej, grożącej tym, którzy na swoich sztandarach wypisali hasło wysiłku człowieka przez człowieka, a z którym w hasłem nieubłagany bój toczy obóz postępu, obóz budujący sprawiedliwość społeczną, obóz pokoju i braterstwa wszystkich ludzi dobrej woli.

Wierzmy, że precudne słowa anielskie, którymi świat zachwyca się od dwóch tysięcy lat, ale których przez dwadzieścia wieków ten sam świat nie zdołał, niestety, wprowadzić w czyn, ziszczą się w naszej, brzemiennej w wielkie wydarzenia epoki.

Pokój na ziemi ludziom dobrej woli! — oto zawołanie milionów, setek milionów — to program, w którym mieści się zapowiedź lepszego, szczęśliwszego jutra ludzkości. Programu tego nie zrealizujemy atoli bez solidarności i bojowej postawy wszystkich ludzi dobrej woli, bez ścisłego zespolenia wszystkich sił światowych o bezkompromisowych tendencjach pokojowych.

Naród polski na swoim skromnym odcinku nie zaniedba niczego, by wzmocnić pożądaną frontu pokoju. Zbiorowym wysiłkiem, solidarnością w działaniu, a przede wszystkim twardą, mozolną pracą codzienną wyknuwać będziemy jaśniejszą, pogodniejszą przyszłość ludzkości, której jesteśmy przeciwieństwem ogniu.

Dzień, w którym słowa betlemskie o pokoju ludziom dobrej woli zatrują świat, będzie dniem i naszego triumfu. (m).

Inauguracja Roku Mickiewiczowskiego

Uroczysta akademія w Teatrze Polskim przy udziale Prezydenta RP

WARSZAWA (PR). W Państwowym Teatrze Polskim odbyła się w ub. środę, na inaugurację Roku Mickiewiczowskiego z okazji 150 rocznicy urodzin wieszcz, uroczysta akademія przy udziale Prezydenta Bolesława Bieruta, członków Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i licznych przedstawicieli świata naukowego i literackiego. Referat o twórczości Mickiewicza wygłosił min. Sokorski. Referat podkreślił, że Mickiewicz wyrósł z cierpienia i walki własnego ludu i stał się symbolem walki o wolność i postęp wszystkich ludów świata. W części artystycznej wystąpiła orkiestra Filharmonii Warszawskiej.

MOSKWA (PR). W Instytucie Naukowym im. Gorkiego odbył się uroczysty obchód z okazji 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Równocześnie nastąpiło otwarcie wystawy dzieł wielkiego poety. Prasa radziecka poświęca tej rocznicy mnóstwo artykułów okolicznościowych.

Wykonanie wyroku śmierci na japońskich zbrodniarzy woj.

LONDYN (PAP) Jak donoszą z Tokio wykonany został wyrok śmierci na zbrodniarzach wojennych w Japonii. Powieszani zostali gen. Hideki Tojo, premier japoński w czasie wojny oraz sześć innych generałów, skazanych na śmierć za popełnione przestępstwa wojenne.

Świat w kilku wierszach

ŁÓDŹ (K). Dotychczasowy rektor nominalny WSGW w Łodzi prof. dr Franciszek Skupiński nominowany został przez Min. Oświaty na okres 3 lat rektorem rzeczywistym tej uczelni.

PARYŻ. Rozgłoszono Wolnej Grecji podaje, iż grupa wolnych strzelców armii demokratycznej, działających w Atenach dokonała zamachu na wiceprefekta policji Kolinakisa, który poniósł śmierć. Wolni strzelcy nie ponieśli żadnych strat.

WASZYNGTON. W Departamencie Stanu odbyła się w ub. środę ponowna konferencja między zastępcą Marshalla, min. Lovett'em, a przedstawicielami 5 państw, należących do unii zachodnio-europejskiej oraz Kanady w sprawie mającego być zawartym „obronnego” paktu atlantyckiego.

30 grudnia posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP) Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dn. 22 bm. zarządzenie treści następującej: Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 30 grudnia 1948 r. o godz. 10.

Leon Schiller otrzymał nagrodę m. Łodzi

ŁÓDŹ (K). Dyrektor Państw. Teatrów Wojska Polskiego w Łodzi i w Warszawie L. Schiller otrzymał tegoroczną nagrodę miasta Łodzi za działalność artystyczną w wysokości 100.000 zł. Wyróżnienie to spotkało Schillera jako reżysera „Krakowiaków i Górali”.

Abisynia żąda wydania Graziani'ego i Badoglio

ADDIS-ABEBA (obsz. wł.). Rząd Abisynii zwrócił się do rządu włoskiego z żądaniem wydania marszałków Graziani'ego i Badoglio celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za okrucieństwa, których się obaj marszałkowie dopuścili w Abi-

synii w czasie wojny włosko-abisynijskiej. Z Rzymu donoszą, że rozprawa przeciwko Graziani'emu, która miała się tam odbyć w tych dniach, została odroczone z powodu choroby Graziani'ego.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

SERIA V
ZADANIE NR 29 (b)
LOGOGRYF ŚWIĄTECZNY



W rzędy poziome figury wpisać, zaczynając od pól oznaczonych punktem, 14 wyrazów czteroliterowych o podanych znaczeniach, następnie przed każdym wyrazem dodać na początku 3 litery, by powstało 14 nowych wyrazów siedmioliterowych. Pierwsze litery tych wyrazów dadzą rozwiązanie. (Litery: 5 A, 1 B, 1 D, 5 E, 1 F, 1 G, 5 I, 3 K, 6 N, 4 O, 2 P, 2 R, 2 S, 2 T, 1 Z, 1 Z).

Znaczenie wyrazów:
1) kolor w kartach; 2) inaczej twarz; 3) „jelito” w jęz. obc.; 4) jednostka wagi systemu metrycznego; 5) zwierzę domowe; 6) gruby sznur, powrót; 7) kapitan buddyjski; 8) biały metal; 9) plecionki ze słomy, trzciny, rogoży; 10) cienkie a długie drzewo wyciosane; 11) in. wskaz wka, pouczenie; 12) gabinet ministrów; 13) stolica jednej z republik ZSRR; 14) in. morska przystań. uł. W. S.
Rozwiązania nadsyłać do 5 stycznia 1949 r. (Wyniki turnieju IV — w jednym z najbliższych numerów).

KAZIMIERZ GODZIEMBA

EMSTA TOMASZA BRZOSTKA POWIEŚĆ 6

Jednym graczem stojącym w tym okresie gry wśród graczy bolońskich na poziomie, był Giacomo. Na nim spoczywał cały ciężar obrony. On odrabiał wszystkie zaniechania, bezradności, błędy i niedoświadczenia kolegów. On też nie tylko uratował swoją drużynę od klęski przez działanie bezpośrednie, ale pośrednio umożliwił jej sukces.

W 38 minucie, gdy Paolo zgubił już liczbę obronionych przez Giacomę strzałów, nastąpił moment, w którym nikt na boisku nie wątpił, iż Bari zdobędzie na przeciwniku bramkę. Prawy łącznik gospodarzy, przebiewszy się z pomocą dwóch pozostałych środkowych napastników przez linie obronne Avanti, znalazł się z Giacomem sam na sam. Znajdującego się w odległości 15 metrów od bramki przeciwnika Giacomę wziął na podstęp. Udał, iż rusza do wybiegu. Gracz Bari, rozpędzony w szybkim biegu, słysząc za sobą tupot nadbiegających obrońców Avanti, dopadł wypuszczonej przez siebie piłki i z odległości 12 metrów strzelił silnie półgórą. Giacomę wykonał zachwycającą robinsonadę, zdołał jednak piłkę tylko odbić. Już w następnej sekundzie był na nogach, aby wykonać robinsonadę w przeciwnym kierunku. I ten strzał, oddany przez środkowego napastnika Bari, nie został przez Giacomę schwyty, a tylko odbity. Odbitą przez Giacomę piłkę ten sam gracz dobił powtórnie. Tym razem Giacomę nie zdążył poderwać się na nogi. Zdołał jednak, unieść się wykonanym z wielkim wysiłkiem wyrzutem ciała w górę, aby w pozycji kłęczącej piłkę schwył.

Ten moment zaważył na całej późniejszej grze i jej wyniku. Tłum nie mógł pozostać obojętny na widok heroizmu chłopca, na którym spoczywał od dłuższego czasu

cały ciężar obrony barw drużyny, podczas gdy pozostali gracze upadli na duchu. Nie mógł nie uznać wspaniałej k'asy zareprezentowanej przez Giacomę. Nie mógł nie nabrać szacunku i sympatii dla człowieka nie tracącego ducha walki mimo gradu spadających na niego strzałów. Przez tłum przeszedł powiew sprawiedliwości i sympatii dla tego smukłego chłopca w bramce, zmagającego się z powodzeniem ze wszystkimi liniami ofensywnymi przeciwnika. Zawojowany brawurą bramkarza Avanti tłum wymagał tylko podniety, aby okazać chłopcu swoje uznanie i swój zachwyt. Wystarczyło też nazwisko Giacomę wywołane przez jeden głos Anny-Barbary, aby tysiące gardel nazwisko to podchwyciły i przy akompaniamencie huraganu oklasków wyróżniło go spośród pozostałych 21 graczy wołaniem, w którym zawierały się miłość i zachwyt, podziw i uznanie.

Entuzjazm tłumu stał się dla kolegów Giacomę gorącą podniety do walki. Chłopcy przed chwilą jeszcze bezradni wobec zagrań przeciwnika uchwycili w jednym momencie inicjatywę w grze. Widzowie ze zdumieniem patrzeli na przemianę, jaka nastąpiła w drużynie bolońskiej. Chłopcy — podniesieni na duchu bezskutecznymi atakami Bari zdali sobie sprawę z tego, iż cała przewaga ich przeciwników nie dała dotychczas wyniku bramkowego. Mieli więc te same szanse na zwycięstwo, co oni. Jakby chcąc nadrobić swe poprzednie zaniechania i zrehabilitować się wobec Giacomę za pozostawienie go samemu sobie w walce, poderwali się energicznie do akcji. Atak przytomnie wspomagany przez pomoc, zainicjował kilka przemyślnych zagrań. We wszystkich liniach Avanti nastąpiła wzorowa współpraca. Desiderio i Baldi znaleźli wreszcie zrozumienie kolegów dla swych planów. Bolończycy zaczęli wygrywać pojedynki, dochodziło do strzału, grać przytomnie i skutecznie. Do przerwy brakowało jednak tylko kilka minut. W ciągu tych kilku minut Avanti swą grą usprawiedliwiła całkowicie opinię, jaką cieszyła się w kraju i pozycję jaką zdobyła sobie poza jego granicami. Zanim jednak drużyna bolońska zdołała zdobyć przewagę nad gospodarzami uwieńczyć wynikiem bramkowym, nastąpiła przerwa.

Giacomę po gwizdku sędziego schodził z boiska w aureoli okrzyków oddających mu cześć i wyrażających uwielbienie tłumu.

W drugiej połowie gry tłumy mieszkańców Bari dwukrotnie oglądały z rozpaczą w sercu trzepotanie się piłki w bramce swych pupilów. Każdy z widzów, przeżywających kłękę piłkarzy swego miasta, znajdował jednak niejaką pociechę w podziwianiu znakomitej obrony Giacomę. Bramarz Avanti nie miał w drugiej połowie tytułu okazji do wykazania swej klasy, ile ich miał w połowie pierwszej. Niemniej jednak każde jego zagranie, każda interwencja, każdy chwyt oddany przez przeciwników, strażu stanowiły widowisko wyjątkowe i wielbicielowi sztuki piłkarskiej dawały chwilę rzetelnej satysfakcji. Ku bramarzowi też Avanti ruszył liczny tłum w momencie opuszczania boiska przez graczy. Rozentuzjadowani kibice kołysali na swych ramionach wysoką postać Giacomę w drodze do szatni. Z szerokim ujmującym uśmiechem, z dłońią pozdrawiającą figlarnym gestem wiwatujące tłumy płynął Giacomę na ramionach swych wielbicieli, na oczach zachwyconej Anny-Barbary, szepczącej do Paola:

— A widział! A widział! Przegrałam lira!

Sprzedawca gazet stanąwszy przed Paolo z figlarnym uśmiechem, łobuzerskim gestem wyciągnął do niego dłoń.

Paolo wając na dłoni pozostawione mu w depozycie dwa liry, wskazał Annie-Barbarze wzrokiem płynącego na ramionach tłumu Giacomę i z szelmowskim uśmiechem zapytał dziewczynę:

— Cara! Mam ci złożyć kondolencje z powodu przegranej lira czy gratulacje z powodu wygranej niejakiego signora Alessandriego?

— Masz oddać przede wszystkim chłopcu dwa liry, bo widzę, że chce nas pożegnać. A kiedy on nas pożegna, ty z kolei możesz mnie pożegnać tu zaraz, natychmiast, bez zwłoki. Nie cierpię złościwców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarzyk

Piątek, 24 grudnia 1948 r.
 Katolicki: Wigilia — Grzegorza, Adama i Ewy.
 Słowiański: Godysława, Tomisł.

Sobota, 25 grudnia 1948 r.
 Katolicki: Boże Narodzenie — Anastazji Eugenii.
 Słowiański: Grzmisławy.

Niedziela, 26 grudnia 1948 r.
 Katolicki: Szczepana, Dionizego, Zenona.
 Słowiański: Wróciwoja.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeratry i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

II poranek filmowy

BYDGOSZCZ (rp). Zainteresowanie pierwszym „porankiem filmowym” było tak duże, że organizatorzy postanowili wyświetlić te same filmy sportowe jeszcze raz w niedzielę, 26 bm. o godz. 12 w kinie „Polonia”. Przedstawiciele organizacji mogą się zgłosić po bilety w Woj. Urzędzie Kult. Fiz., ul. Libelta 8 jeszcze dziś do godz. 12.

Sprzedaż węgla wołnorynkowego

(e). Sprzedaż workowa węgla wołnorynkowego odbędzie się: 27 bm. ul. Królowej Jadwigi, Garbary, Jackowskiego; 28 bm. — Łokietka, Długosza, Siemiradzkiego; 29 bm. — Libelta, Krasieńskiego, Koźłata, Staszica i 30 bm. — Cicha, Kozietulskiego, Pomiatowskiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* P. Z. b. W. P. Koło Bydgoszcz zawiadamia swych członków i podopiecznych, że zgłoszenia dzieci do obdarowania paczkami „gwiazdkowymi” przyjmowane będą w dniach 28 i 29 bm. w sekretariacie Koła, ul. Generalissimusa Stalina 14 — ptr.

Z obchodu gwiazdkowego w Izbie Przem.-Handl. w Bydgoszczy



Obchód gwiazdkowy dla pracowników Izby Przem.-Handlowej dzięki niezwykle wzorowej organizacji i bardzo serdecznej atmosferze pozostanie na długo w pamięci wszystkich pracowników i gości zebranych przy wspólnym stole wigilijnym. Po powitaniu obecnych przez dyr. mgr. J. Nowakowskiego odśpiewano „W żłobie leży”, po czym przemówił w ciepłych słowach prezes Izby p. St. Cykowski. Przelamanie się opłatkiem poprzedziło część artystyczną, na którą złożyły się: śpiew mgr. A. Jarzembkiego, recytacje pp. Płoszyńskiej i Sierańskiej, duet skrzypcowy pp. Wieczorkówny i Zbielskiego i doskonale wyrecytowany przez p. Teodziejkę wiersz humorystyczny. Niezwykle miłą uroczystość zakończono wspólną kawą. Na zdjęciu od lewej ogólny widok sali, po prawej gwiazdor w momencie rozdawania darów gwiazdkowych.

Foto — IKP.

Dzwony parafii św. Trojcy zagrają „Gloria in excelsis Deo”

BYDGOSZCZ (Kc). Milczące dotąd wspaniale dzwony w kościele Św. Trojcy zagrają na pasterce potężne: „Gloria in excelsis Deo”. Wśród 3 dzwonów tej parafii znajdują się obecnie i dwa zrabowane przez Niemców, odzyskanych ostatnio „rawie

cudem. Są to: dzwon „Józef”, wagi 36 ctn. i majestatyczny „Wojciech” — 60 ctn. Trzeci z dzwonów: — „Stanisław” waży 24 ctn.

Wszystkie trzy dzwony głosić będą pierwszy raz po odzyskaniu rąk „słowa Bożego Narodzenia: „Gloria in excelsis Deo”.

Nadmienić wypada, że odpowiedzialnego dzieła wciągnięcia dzwonów na wieże i zawieszenie ich podjął się i dokonał szczęśliwie przedsiębiorca budowlany p. K. Łękowski. Trudną mechanikę przy dzwonach zrekonstruował fachowo warsztat ślusarski

p. Słomińskiego. Na zegarze wieżowym zegarmistrz p. Michał Biały bezinteresownie zrekonstruował precyzyjne wydzwanianie kwadransów i godzin.

Wszystkim wykonawcom, którzy są parafianami Św. Trojcy za pełne poświęcenie w wykonaniu odpowiedzialnej pracy należy się pełne uznanie. Na osobne podkreślenie zasługuje pomoc i ofiarność wszystkich parafian, którzy przyczynili się do dokonania tego dzieła oraz niestrudzonego duszpasterza i proboszcza parafii ks. radcy Skoniecznego.

Przydział rąbanki

(a). Wydz. Aprow. m. Bydgoszcz podaje do wiadomości posiadaczom kart z mies. grudnia br. zarejestrowanym w niżej podanym punkcie rozdzielnym, że mogą otrzymać należny im przydział rąbanki w dniach 24 i 27 bm. w tymże w Bydgoskiej Spółdz. Spoż., ul. Grunwaldzka 34.

Punkt rozdzielnicy wyda rąbankę wg niżej podanych wytycznych: kat. IRD 0—12 — 0,7 kg na kup. 19 i dod. C — 0,35 kg na kup. 9. Cena za 1 kg rąbanki 7 zł. Reszta konsumentów otrzyma przydział w terminie późniejszym.

W dniu 20 grudnia 1948 r. o godz. 22.15 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu moja droga, najukochańsza żona, nasza troskliwa matka, siostra, teściowa i babcia śp.

Waleria Szwecko

z domu Bendig

przeżywszy lat 57, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrzeźni

MAŻ I RODZINA

Świecie, Bydgoszcz, Olsztyn, Grudziądz, dnia 24. 12. 1948 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Świeciu, ul. św. Wincentego 10, dnia 26. 12. 1948 r. (drugie święto Bożego Narodzenia), o godz. 8.45 do kościoła nowofarnego, tamże wiaille i Msza żałobna za duszę drogiej nam Zmarłej, po czym wyprowadzenie zwłok na nowy cmentarz.

Reflektorem po Bydgoszczy

Szkodliwe „zabawy”

W okresie przedświątecznym duża grupa urwisów wszczęła intensywną „zabawę” z różnego rodzaju „zabkami” i petardami, rzucanymi z balkonów pod nogi przechodniów. Winić należy w tym wypadku nie tyle swawolnych chłopców, ile ich rodziców i opiekunów. Wszyscy przeżyliśmy w okresie ub. wojny dość wstrząsów i dość marnowaliśmy zdrowie i nerwy. Pobożnym życzeniem wszystkich ludzi trzeźwo myślących było by wydanie zakazu sklepom sprzedaży tego rodzaju szkodliwych „zabawek”. (re).



święto radości, nastroiło ludzi optymistycznie i pozwoliło przymknąć oko nawet na tego rodzaju „wyskokki przedświąteczne”.

Ogonki, ogonki...

Pisaliśmy swego czasu o olbrzymich ogonkach przed składami rzeźniczkami i wylewaliśmy z tego powodu uzasadnione żale. Dziś z powodu większych ogonków wyrażamy szczerą radość. Bo ogonki te znikły przed sklepami z mięsem, gdzie po kilku minutach wyczekiwania można się było zaopatrzyć w dowolną ilość mięsa i wędlin, natomiast wyrosły przed składami z materiałami wędnianymi, sklepami z galanterią, zabawkami itp. I te właśnie kolejki napawają nas głęboką radością. Świadczą one o wzrastającym dobrobycie i o możliwości dorwania drogim osobom takich prezentów, jakich tylko się zapragnie. I jeszcze jedno. Mylili się ten, kto sądził by, że ogonki wyrosły na skutek braku tych czy innych artykułów. Sklepy były tak obliczone i opatrzone, jak tylko mogły być. A oczekujący w kolejce z pogodnym uśmiechem ludzie potwierdzali miłą rzeczywistość i pogodną przyszłość.



„Wesołych Świąt”

W dzień wigilijny ul. Dworcowa w wczesnych godzinach rannych szedł zataczając się z lekką pewną jak i zapach „wody kolońskiej” otaczający zalanego pasażera, wywoływał jednak nie wyczerpanie, ale pobłażające uśmiechy. Spowodował to sam rozbrajający uśmiech jego gomościa i kierowane do każdego przechodnia słowa: „Wesołych świąt”. Święto Bożego Narodzenia,

Obchód gwiazdkowy Zw. Prac. Niewidomych

BYDGOSZCZ (Kc). Radosną a zarazem wzruszającą uroczystością był obchód gwiazdkowy Zw. Pracowników Niewidomych RP w Bydgoszczy. Sale malinowa „Arkadii” wypełniło 300 niewidomych, ich rodziny, sympatycy i goście. Uroczystość zapoczątkował na wysokim stojący poziomie śpiew chóru niewidomych, który podczas wieczoru odśpiewał kilka utworów i pieśni ludowych. Na dalszy program składały się deklamacje wypowiedziane przez M. Chelminiaka, uczennicę Bielicką i in. Piękne śpiewy solowe i duet artystycznie odśpiewały Suchomska i Witkowska, kilka utworów fortepianowych wykonał Zarada, Witkowska oraz Konstańczak, duet na 4 ręce Konstańczak i Nowinka. Na skrzypcach zaprezentowali się grą solową Chlebuś i Kwiatkowski.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Związku Prac. Niewidomych RP i kierownik Szkoły Ociemniałych p. Winnicki. Mówca podniósł m. in. zasługi wojsk radzieckich i WP, podkreślając, że dzięki błyskawicznemu zwycięstwu wojsk radzieckich i polskich — Polacy wrócili do wolnej Ojczyzny. Razem z światłem widzących — powiedział mówca — my niewidomi rok rocznie dotrzymywaliśmy im miejsca pracując dla dobra naszej Ojczyzny. W końcu swego przemówienia prezes Winnicki dziękował Rządowi,

Państwu, samorządom i społeczeństwu za ofiarowane datki gwiazdkowe, które sprawiły tyle radości niewidomym.

Wzruszający moment stanowiła chwila, kiedy długoletni skarbnik związku dyr. Drewek wręczył wszystkim niewidomym w liczbie 303 osób po 1.000 zł jako dar gwiazdkowy z subwencji rządowej. Obchód gwiazdkowy zakończono wspólną kawą i śpiewem.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCZE

W TORUNIU przy wyładowaniu węgla zmarł na udar serca robotnik Kazimierz Sobocki, zatrudniony w elektrowni miejskiej.

PROFESOROWI UMK dr Ludwikowi Kolankowskiemu udało się nabyć dla biblioteki uniwersyteckiej pierwszą edycję kroniki Mikołaja Miechowity, jednego ze znakomych humanistów polskich XVI w. Kronika, znajdująca się w Toruniu jest jednym z trzech egzemplarzy istniejących na całym świecie.

ZWIĄZEK Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu z okazji otrzymania zezwolenia na budowę własnej przystani wpłacił 2 tys. zł na APZ i 2 tys. złotych na odbudowę fary.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W piątek, 24 bm. i w sobotę, 25 bm. teatr nieczynny. W niedzielę, 26 bm. o godz. 15.30 komedia Noel Cowarda „SEANS”, a o godz. 19.30 komedia wg R. Ruskowskiego „Jadzia-wdowa”. W poniedziałek, 27 bm. o godz. 19.30 „Rewizor” z gościnnym występem Wł. Stomy.

KINA: POMORZANIN: Młodzi idą. **POLONIA:** Krakatit. **WOLNOŚĆ:** Świat się śmieje. **ORZEŁ:** Sen o miłości. **GRYP:** Pontcaral. **BAŁTYK:** Moje uniwersytety.

Początek seansów we wszystkich kinach w dniu powszednie o godz. 16, 18 i 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.30.

DYŻURY APTEK. Od dnia 25 bm. do 1. 1. 49 r. dyżur pełni: Apteka „Centralna”, 1 Maja 27, tel. 23-14 i „Pod złotym Oriem”, Rynek 1, tel. 19-31.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53, kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTOW. W piątek, 24 bm. od godz. 15—17 pełni dyżur lekarz-dent. Szwecka, ul. Świętojańska nr 9; 25 bm. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lekarz-dent. Thieme, ul. 20 Stycznia 16 i 26 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz-dent. Wojciechowska, Al. 1 Maja nr 67.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18 **POGOTOWIE RATUNKOWE** nr 10-00.

POLSKIE RADIO

Sobota, 25 grudnia 1948 r.
 7.00 Progr. og.-polski. 11.00 Audycja rozrywkowa. 11.57 Program og.-polski. 1.00 Zakończenie audycji.

Niedziela, 26 grudnia 1948 r.
 7.00 Progr. og.-polski. 11.00 Najpiękniejsze melodie. 11.20 Koncert chóru „Echo”. 11.35 Melodie filmowe. 11.57 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji.

Poniedziałek, 27 grudnia 1948 r.
 5.10 Progr. og.-polski. 9.30 Progr. lokalny dnia. 9.35 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Progr. og.-polski. 15.20 Pogadanka aktualna. 15.30 Progr. og.-polski. 22.45 Bezstronki saksofon. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakończenie aud.

Porządek nabożeństw ewang.-augsburskich

24. XII. br. — godz. 17 nabożeństwo wigilijne;
 25. XII. br. — godz. 10 nabożeństwo ciche — modlitewne;
 26. XII. br. — godz. 10 nabożeństwo główne;
 31. XII. br. — godz. 17 zakończenie roku;
 1. I. 49 r. — godz. 10 nabożeństwo ciche — modlitewne;
 2. I. 49 r. — godz. 10 nabożeństwo główne.

* Zamiast życzeń świątecznych pp. St. Cykowski i A. Hernel (firma „Samodział”) wpłacili w kasie naszego Wydawnictwa po 1000 zł na sieroty po pomordowanych przez okupanta.

* W dzień wigilijny (24 bm.) apteki m. Bydgoszczy, za wyjątkiem dyżurujących, zamknięte zostaną o godz. 17.

* Zamiast kwiatów na imieniny dla dyr. A. Żywiłowskiego pracownicy CSS „Spolem” wpłacili na wdowy i sieroty po pomordowanych Bydgoszczanach 2.800 zł do Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 12.

PODPATRUJEMY PRZYRODE

Ropucha

Swym wyglądem zewnętrznym ropucha wzbudza głęboką odrazę. A jednak mimo tak niesympatycznego wyglądu oddaje ropucha nieocenione wprost usługi rolnikowi w tępieniu szkodników.

Skóra ropuchy pokryta jest brodawkami i tym różni się od skóry innych żab. W krótkiej i płaskiej czasce osadzone są duże oczy, posiadające owalne źrenice. Ropucha pozbawiona jest pęcherzyków głosowych. Palce u kończyn są tylko do połowy porożone błoną.

Ropucha potrafi tylko pełzać, albo posuwać się w krótkich i niezdatnych podskokach. Kolor jej przechodzi z szarobrazowego w oliwkowy, albo nawet popielaty; brzuch z białego w żółtoszary. Długość ropuchy wynosi 8-12 cm.

Rozmnaża się wszędzie. Spotkać ją można w okolicach nizinnych jak i górzyskich. Najchętniej przebywa

Wszystkim naszym miłym Czytelnikom składamy najlepsze życzenia świąteczne

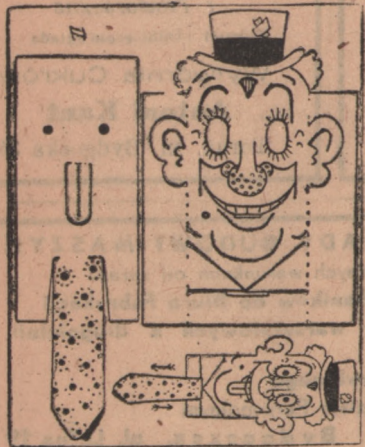
REDAKCJA „Świątka Dziecięcego“

w miejscach ocienionych i wilgotnych. Za dnia ukrywa się pod piami drzew, w żywopłocie, pod kamieniami, w stajniach, a także w piwnicach. Podczas ciepłych opadów deszczowych wychodzi i w dzień z kryjówek. Drobne owady którymi się żywi, chwytają błyskawicznym wyrzutem języka. Przy pokonywaniu większych owadów, dopomaga sobie przednimi kończynami. Żywi się poczwarkami, gąsienicami, ślimakami, pajęczakami itp. Dobrze pływa w wodach stojących.

Zabawka i zakładka

Zamieszczony przez nas rysunek należy starannie wyciąć, nakleić na kawałek tektury i starannie sprasować, aby równomiernie przylegało. Gdy papier dobrze wyschł rysunek maluje się, aby pajac był kolorowy. Wówczas dopiero trzeba uważnie wyciąć kawałki oznaczone cyfrą I i II, potem otwory dla oczu, języka i na krawat.

Na rysunku II odcinamy język i tam, gdzie jest zaznaczone liną krop-



kowana, trzeba delikatnie odgiąć, aby się czasem nie przedarło. Uszy na rysunku I okroić z niepotrzebnego papieru, a zwisający wokół papieru aż do kropek zagąć do wewnątrz.

Gdy mamy już gotowy podkład, wsuwamy język w zrobiony specjalnie otwór w ustach, a krawat do otworu pod brodą tak, aby wewnętrzna tektura kryła się całkowicie z zewnętrzną. Na dwa odgięte skrawki obok twarzy nakleić należy znowu tekturę, która w żadnym wypadku nie powinna wystawać z poza konturów całej głowy. I zabawka gotowa. Gdy pociągamy za krawat, pajac własnego wyrobu pokaże nam język i wywróci zabawnie oczyma.

Dzisiejszy numer „Świątka Dziecięcego“ nosi charakter świąteczny. Dalejszy ciąg opowieści pt. „Dwóch Stefanów z ul. Jesionowej“ oraz inne stałe rubryki znajdą nasi mili Czytelnicy w następnym numerze.

ŚWIĄTEK DZIECIĘCY

Nr. * TYGODNIOWY DODATEK IKP Rok 4



Zima cichą stajnię skula, W mrozie pęka czarny pułap W kawały.

Z zimna drży Boża stajenka, Lodem zaszyły jej okienka Zmurszałe.

Spi w stajence Jezusinek, W siano skrył się jak w pierzynie Nieboże.

Dał pastuszek mu swój kubrak, Bo by czasem zmarł do jutra Na mrozie.

Cicho śpi Jezus w żłóbeczku, Na poduszce twardej z siewczka W sparł główkę.

Mleczko będzie zaraz rano, Bo mu pastuch swą kochaną Dał krówek.

Kudlate beczec jagniątko Kolysankę Niebożatku Zaczyna.

Lulaj, lulaj Jezusinku Pod Maryi ciepłą ręką Matczyna.

Maria Boruniowa

Gość wigilijny

Nadchodził wieczór wigilijny. Na ulicach wielkiego miasta szalała zameć. W wielkiej podmiejskiej kamienicy, w mieszkaniu na trzecim piętrze dwójce dzieci stroiło choinkę. Co chwile wybuchaly między nimi o byle drobny sprzeczek.

— Słuchaj, Aniu, twoją baletnicę muszę zdjąć, tam powieszę mój lampion...

— Nie dotykaj! Całą sukienkę jej pognieciesz.

— To zdejmij ją sama! Lampion musi wisieć na pierwszym miejscu.

— Nigdy tego nie zrobię. Już dosyć wisi zabawek zrobionych przez ciebie.

Chłopiec nagłym ruchem ręki zerwał baletniczkę i rzucił o podłogę. Dziewczynka wybuchnęła płaczem. W pewnej chwili do uszu dzieci dobiegło delikatne pukanie w szybę. Zapomniając o sprzeczce pobiegli do okna. Za szybą siedział nastrozony, zziębnięty wróbelek.

— Czego on chce? — wyrzekł chłopczyk.

— Może głodny... odpowiedziała Ania i uchyliła górnego okna.

Do ciepłego pokoju wsunął się wróbelek. Dzieci zdziwiły się, że taki śmiały i zupełnie się nie boi. Natych-

protestowała. Łańcuch trzeba najpierw zawiesić.

— Jeśli się spierasz, to rób sobie sama. Mam dosyć ubierania z tobą. Zawieszę tylko samolot i idę. Wołę pobawić się w śnieżki.

— Takis dobry? Ja pomagałam ci wieszac twoje, a ty mnie nie chcesz pomóc.

— Tam nie wolno wieszac samolotu, tam będzie gwiazda.

— Jurek czy przestaniesz się sprzeczać? — chociaż dziś...

— Nie drażnij mnie, bo wyrzucę wróbla za okno.

— I ty miałbyś sumienie?

— A co mi tam. O! Już wyrzucam! Patrz!

I usiłował pochwytać ptaszka. Wreszcie otworzył okno, wypłoszył go i trzaskając drzwiami odszedł. Ania podbiegła do okna. Ptaszek widocznie jednak nie zrezygnował z ciepłego pokoju i kolacji, bo znów przysiadł na oknie kręcąc łebkiem. Uradowana Ania uchyliła okno i ptaszek znów znalazł się w pokoju. Ujęła go pieśczołliwie w dłonie. Ptaszek świegotął coraz natarczywiej. Naraz w tym ćwierkaniu zrozumiała ludzką mowę: — Aniu, — szeptał ptaszek, dziś, w wieczór wigilijny wszystkie zwierzęta mogą rozmawiać prawdziwym, ludzkim głosem i ludziom dobrze czynić. Masz dla mnie dobre serduszko, w czym ci mam pomóc?

— O, Jurek wraca — zawołał wróbelek — nie mów mu, że tu jestem i że mówiłem ludzkim głosem. Tymczasem schowam się za szafę.

Jurek wszedł do pokoju naczemurzony i dziwnie niespokojny. Coś mruczał o zimnie na dworze, o zadymce... Stał przy oknie i wypatrywał. Po tem jakby od niechcenia spytał siostrzyczki, czy wróbeł wrócił, a gdy za pytała, czy chciałby go zobaczyć, powiedział, że mu wszystko jedno i wyszedł. Ania zajęła się dalej ubieraniem choinki. Wróbelek był w ogóle nadzwyczajny. Pomagał jej zacząć łańcuchy i lżejsze zabaweczki na wyższych gałązkach, i schował się znów pod szafę.

Wkrótce przy białym zastawionym stole zgrupowała się rodzina. Twarzyzka Ani promieniała radością. Jurek zaś

siedział zapatrzony w okno, milczący i ponury. Rozmyślał o biednym wróbelku. Po długim namyśle zagadnął nieśmiało ojca:

— Tatusiu, czy wróbeł wśród takiej zadyмки może zmarznąć na śmierć?

— Dziesiątki, setki wróbli pada z głodu i zimna, jeśli nie znajdą ciep-



go kąta. Ale, dlaczego o to pytasz?

— Tak sobie... chłopiec spuścił głowę zakłopotany. Teraz Ania z miną tajemniczą zwróciła się do rodziców z zapytaniem, czy nie mogłaby przeprowadzić gościa na kolację. Rodzice popatrzeli pytająco. Ania sięgnawszy pod szafę, ukazała na dłoni wróbelka, który frunął na szczyt choinki, świegocząc radośnie. Rodzice patrzyli zdziwieni, a Jurek rozpromieniał się. Zerwał się z miejsca wołając:

— Co? On żyje? Nie zmarł? Jak to dobrze, jak dobrze Aniu, jakaś ty dobra, że go wpuściłaś... Już nigdy nie będę się z tobą sprzeczał.

— I ja też będę lepsza dla ciebie, braciszku.

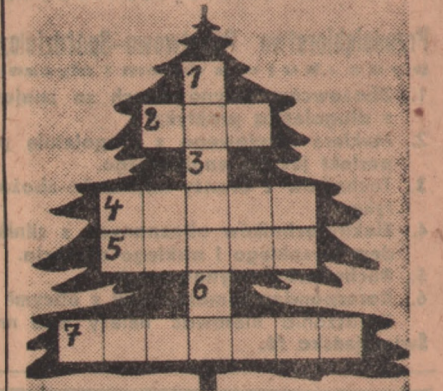
A wszystko dzięki wróbelkowi.

nasze recenzje

„Bajka o pracowitym świerszczyku i lekkomyślnej mrówce“ — B. Brzezińskiego — ilustrował: J. Karolek i A. Uniechowski; nakł. Wydawn. M. Kot, Kraków; w Bydgoszczy — w Księgarni N. Gieryna (pod arkadami). — Mrówka Kraska była lekkomyślna i oplakane były skutki takiego życia, jakie prowadziła. Ale nie będziemy zdradzać treści tej ślicznej i pouczającej bajeczki,

Zadanie nr 47

Logogryf gwiazdkowy



ZNACZENIE WYRAZÓW:

- 1) spółgłoska, 2) ryba, 3) spółgłoska, 4) rodzaj ciasta, 5) pieczywo, 6) samogłoska, 7) tradycyjny dodatek wigilijny. Środkowy rząd zdradzi nam rozwiązanie.

Magiczny młynek

Bardzo ciekawą a jednocześnie tamną zabawkę można sobie samemu skonstruować.

Należy przygotować sobie czworokątną listewkę, wyciąć na jednym

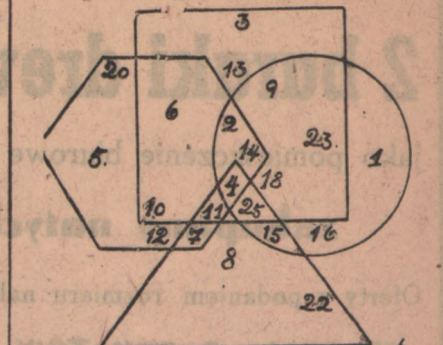


z boków karby, jak to widać na rysunku nr 1. Następnie z kawałka tektury wycinamy koło i przymocowujemy je za pomocą szpilki do jednego z końców listewki. Dla większego efektu można koło pomalować różnymi farbami. Wzór można widać z rysunku. Listewkę trzymamy tak, jak to wskazuje rysunek i paznokciem względnie kawałkiem drzewa przesuujemy wzdłuż nacięcia. Umieszczona na końcu listewki płytka tekturowa, zacznie się wówczas sama kręcić. Im częściej porujemy nacięcie miejsce tym bardziej zwiększają się obroty koła.

Próba orientacji

Umieszczony przez nas rysunek składa się z czterech różnych figur geometrycznych: koła, sześciokąta, trójkąta i kwadratu.

We wszystkich figurach umieszczono kilka liczb. Chodzi teraz o to, aby możliwie jak najprędzej odpowiedzieć na pytanie: jakie cyfry umieszczono w poszczególnych figurach geometrycznych, mianowicie które znajdują się w kwadracie, nie mieszając ich z cyframi umieszczonymi



w trójkącie, kole i sześciokącie; które są w sześciokącie, a nie trójkącie i kole; które znowu w kole, a nie kwadracie i trójkącie itd.

Kto więc w trzech minutach odgadnie i prawdziwie rozwiąże zadanie — zda egzamin szybkiej orientacji.

Przedsiębiorstwo Państwowe-Spółdzielcze w Gdyni
poszukuje z dniem 1 stycznia 1949 r.

1. Zbożowców rutynowanych ze znajomością prac portowych z długoletnią praktyką.
2. Maklera okrętowego z długoletnią praktyką ze znajomością perfekcyjnego języka angielskiego.
3. Techników z branży młynarsko-zbożowej z długoletnią praktyką.
4. Elektrotechników obeznanych z silnikami, automatami i prądem wysokiego i niskiego napięcia.
5. Buchalterów rutynowanych.
6. Korespondentki-maszynistki z obcymi językami.

Zgłoszenia kierować należy pod nr 101 „Ruch”, Gdynia, Świętojańska 56. (09970)

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku

Szanowej Klienteli życzy 5657

F-ma „Przybory Krawieckie” Jan Buczkowski
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 31

WESOŁYCH ŚWIAŁ
oraz Szczęśliwego Nowego Roku

życzą 5658

L. SIEMIANOSKA — ST. ZIĘTAK
Białawy - Galanteria — Bydgoszcz, Długa 27

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku

życzy swojej Szanownej Klienteli

SZCZEPAN RYBSKI

Skóry i przybory szewskie 5652
BYDGOSZCZ, DŁUGA 50

Wesołych Świąt oraz
Szczęśliwego Nowego Roku

życzy

FELIKS DOLCZEWSKI

Handel skór — Przybory szewskie, siodlarskie
Bydgoszcz, Przyrzeczce 2 (obok Fary)
Tel. 31-17 5662

Zdrowych i Wesołych Świąt
oraz Szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim Szan. Odbiorcom życzy

WYTWÓRNIA OBUWIA
J. SMUŻNY

Gorzów Wlkp., ul. Chrobrego nr 22 09978

Szanownej Klienteli i Odbiorcom
Życzenia świąteczne i Dosiego Roku
składa

Janina Fiałowa

PRACOWNIA KÓLDER I BIELIZNY

TORUŃ, ul. Żeglarska 24 09988

Życzenia Świąteczne i Noworoczne
Szanownej Klienteli i Odbiorcom składa
FOTO-RADIO
EDWARD PLAZZA, Toruń, Rynek Staromiejski 15 (obok poczty) 5643

2 baraki drewniane

jako pomieszczenie biurowe dla 2-3 osób

zakupimy natychmiast 09899

Oferty z podaniem rozmiaru należy przesyłać do

CENTRALI PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22

Życzenia Świąteczne
i Noworoczne 09938

Jan Domański

Pracownia FUTER
Bydgoszcz, Śniadeckich 9

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku

życzy wszystkim

Szanownym Odbiorcom
i Dostawcom 5601

F-ma „BORSUK”

A. DRAZKIEWICZ i Ska
Wytwórnia Szczołek i Pędzieli
BYDGOSZCZ
Zduny nr 8, telefon 3995

Zdrowych
i beztrudnych
Świąt 5615

życzy swej Klienteli

Stefan Janicki
BYDGOSZCZ

Plac Piastowski nr 19
róg Śniadeckich

Konfekcja i Białawy

ZAMIENIĘ

3 POKOJOWE MIESZKANIE
z kuchnią, łazienką, centrum
Bydgoszczy, na takim samym
w Poznaniu, Gdyni lub Ka-
towicach.

Oferły IKP — Bydgoszcz pod
„1050”. 5611

Sztandary

paramenta kościelne
wykonuje fachowo i solidnie
Prac. haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
POZNAŃ 09734
ul. Ratajczaka 11a
dawnej Skarbowej 23
telefon 12-54

Wesołych Świąt
i Dosiego Roku 09926

życzy swym klientom
Fa „RENOMA”
papier artyk., biurowy i szkolny
Gdynia, Świętojańska 69

Podziękowanie

Lekarzom Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy Panom
dr dr Maciekiewiczowi Józefowi i Janowi Raszejki składam
z głębi serca podziękowanie za bezinteresowną, pełną przy-
jaźni i życzliwości pomoc lekarską okazaną mężowi memu
ś.p. Stanisławowi Zaniewskiemu — w czasie Jego ciężkiej
choroby.

ze Śniadeckich Ludwika Zaniewska

Bydgoszcz, dnia 23 grudnia 1948 r. 5660

Magazyniera

rutynowanego, energicznego obeznanego
z branżą żelazną i elektrotechniczną

oraz Referenta

do działu płacy i pracy

poszukuje natychmiast

poważna instytucja państwowa w Bydgoszczy

Oferły wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać
w Polskiej Agencji Prasowej, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 27,
pod „Magazynier”. 0012

WESOŁYCH ŚWIAŁ I DOSIEGO ROKU

Szanownym Klientom oraz Znajomym życzy
F-ma „TECHNOPOL” w. Roszewski
BYDGOSZCZ, ul. Długa 51 — — — Telefon 10-30



NAJLEPSZE ŻYCZENIA 5647

Świąteczne i Noworoczne

swaim Klientom składa
Wytwórnia Wózków Dziecięcych
B-cia Z. i W. Rutkowsy
Bydgoszcz, Dworcowa 7 telefon 74

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku

Szanownej Klienteli życzy

SKŁAD SKÓR

Antoni Gehrman

Bydgoszcz, Jezuitska 2 5663

SPÓŁDZIELNIA „JEDNOŚĆ” ŁOWIECKA

Oddział Pomorski w Toruniu

składa swaim klientom — myśliwym całego Pomorza, ser-
deczne życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz
na Nowy Rok myśliwskie

„DARZ BÓR” 09987

Życzenia świąteczne i noworoczne

składa swojej klienteli

Naprawa maszyn biurowych

Feliks Białożyński

mistrz mechaniki

TORUŃ, ul. Chełmińska 1, I ptr. telefon 620 09904

MASZYNY DO PISANIA 09990

liczenia, powielania, lampy radiowe

ORAZ

artykuły elektrotechniczne

Życzenia świąteczne i noworoczne dla klienteli
JÓZEF BUDZIAK i Ska, Toruń, ul. Chełmińska 2

POMOCE NAUKOWE 09991

szkło laboratoryjne - szpitalne, artykuły sanitarne
i opatrunkowe, meble lekarskie i dentystyczne

potęca: swaim klientom i życzy

WESOŁYCH ŚWIAŁ I DOSIEGO ROKU

Spec. Sklep Art. Laboratoryjnych i Sanitarnych, właśc. E. POLCYN i Z. CZENDEPU

TORUŃ, Rynek Nowomiejski 25, tel. 647

POMORSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

zatrudnią na korzystnych warunkach od zaraz:

1. trzech techników-mechaników do Biura Fabrykacji
2. czterech kalkulatorów warsztatowych z długoletnią praktyką
3. jednego technika budowlanego

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym

Bydgoszcz, ul. Leśna 19 0009

Wszystkim Szanownym Klientom

Życzenia Wesołych Świąt

ORAZ

szczęśliwego Nowego Roku

składa 09808

JOZEF ŁOWINSKI

Pracownia Sztandarów

i Paramentów Kościelnych

Poznań, Garbary 20

ROZPOWSZECHNIJCIE „IKP”

Naszej Szanownej Klienteli ser-
deczne życzenia

Wesołych Świąt i szczę-
śliwego Nowego Roku

Wytwórnia Cukrów — Wafli

B. CHECIŃSKI i Ska

Gorzów Wlkp., Obótka 9

Potrzebny natychmiast:

- 1 rymarz do uprząży
 - 1 wiodarz
 - 1 magazyjnier
 - 1 zdolny samodzielny
szwajcar (7 krów)
- Z braku mieszkają
pierwszeństwo mają samotni.

Ofert. pod:

„Zespół Mieszewo oocz. Rogowo A

Tel 6 pow. Łobez” 0008

Kupuję — Sprzedaję

wtryskiwacze

i podgrzewacze

do silników ropnych

Banaś Bydgoszcz, Dworcowa 39

telef. 29-40 5655

Szanownym Klientom Zdrowych i Szczę-
śliwych Świąt oraz Dosiego Roku życzy



STEMPLI
Wyciskanie

WŁ. TUCJAN LEPKA
GORZÓW (WŁKP)
WODNA 3

PKO POZNAŃ V-1457
RACH. BIEŻĄCO-GORZÓW 255 09977

Najserdeczniejsze życzenia

Zdrowych i Wesołych Świąt

oraz Dosiego Roku 09973

swaim Szan. Klientom składa

Fr. Czajnski

Gorzów Wlkp. Poczta 1

Cukiernia — Piekarnia

Życzenia Świąteczne

i Noworoczne

Klienteli i Odbiorcom składa

Wytwórnia Cukrów

Antoni Kant 9985

Toruń, ul. Bydgoska 35



Wszystkim odbiorcom i znajomym życzy
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku
 Wytwórnia Cukrów i Czekolady
Antoni Skonieczny
 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 24 tel. 20-98
 5896

Najlepsze życzenia
Świąteczne i Noworoczne
 swoim Klientom składa
Pracownia Futur
Feliks Jaworski
 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35
 5648

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 wszystkim Klientom życzy
F-ma M. Łusiewicz
 SKŁAD OBUWIA
 Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 4
 5865

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 odbiorcom i znajomym życzy
A. CHWIAŁKOWSKI
 mistrz rzeźnicki
 Bydgoszcz, Dworcowa 34 Telefon 1565
 5928

Wesołych Świąt z okazji BOŻEGO NARODZENIA oraz DOSIEGO ROKU
 dostawcom i odbiorcom życzy
„Wełnohurt”
H. KULCZYK Bydgoszcz
 św. Trójcy 5a/7, telefon 31-03
 Zakup wełny owczej po najwyższych cenach
 5654

Wszystkim Szan. Odbiorcom i Dostawcom życzy
Wesołych Świąt i Dosiego Roku
GLORIA
 Wytwórnia Chemiczna
 Bydgoszcz, ulica Dworcowa 94
 09828

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ DOSIEGO ROKU
 Szan. Klientom i Znajomym życzy
P. GODEK wędliny i mięso
 Bydgoszcz, Dworcowa 2 tel. 34-50
 00904

Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 przesyła swojej Szan. Klienteli
Z. PARZYŚ
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 13, tel. 3270
 Obuwie - Galanteria skórzana - Wytw. parasoli
 5650

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 Wszystkim Klientom życzy
FUTRA
K. NOWAK
 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 29
 5569

Wesołych Świąt
 życzy
 swoim Szan. Klientom
Tarkowski i S-ka
 Bydgoszcz, Rycerska 9
 5906

Wszystkim Klientom i Odbiorcom
 naszych fabrykatów
 składamy serdeczne życzenia
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
Fabryka Techniczno-Chemiczna
POZNAŃ, Marsz. Focha 137
 09841

Zakład Ortopedyczny
I. POLACZEK
 Tarnów
 Pasy przepuklinowe. Pasy przeciw obniżeniu żołądka. Gorsety rzeźw skrzywienia kręgosłupa. Naprawa protez.
 09308

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 życzy swojej Klienteli i Sympatykom
A. JANKOWSKI i S-ka Krawiectwo i Kuśnierstwo
 Bydgoszcz, Śniadeckich 2
 5621

WESOŁYCH ŚWIĄT
 wszystkim swoim Szan. Klientom życzy
B. TARGONSKI
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61, tel. 20-00
 PRECYZYJNY ZAKŁAD MECHANICZNY
 09993

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 życzy
Barbara BAUEROWA
 Blawaty i Galanteria
 Bydgoszcz, Świętojańska 4
 Telefon 10-98
 5587

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 wszystkim Klientom życzy
GÓRNY CZESŁAW Pracownia Futur
 Bydgoszcz Dworcowa 25
 5619

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 życzy swoim Klientom
„DYNAMO”
 wł. Fl. Puziak i E. Zieliński
 Warsztat elektro-mechaniczny oraz elektryki samochodowej
 BYDGOSZCZ, ul. 1 Maja 109, tel. 11-73
 5562

»BLAWAT«
 życzy wszystkim Szanownym Klientom
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
 BYDGOSZCZ, Podwale 15, tel. 17-01
 5610

Państwowe Liceum dla wychowawczyń przedszkoli w Toruniu
 przyjmuje zgłoszenia kandydatek 18 — 30-to letnich na 3 miesięczne **KURSY WSTĘPNE**
 09900

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 wszystkim Klientom życzy
Piekarnia i Cukiernia
A. Burzyński
 Bydgoszcz, Dworcowa 24
 5568

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 życzy swojej Klienteli i Znajomym
Pracownia Obuwia
Piotr Szarafiński
 mistrz szewski
 Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 57
 5614

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 swym odbiorcom i szanownym klientom życzy
„Sanator” Labor. Drog. - chem.
 Bydgoszcz
 3649

Szanownym Klientom i Znajomym życzymy
Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 Matyszkiewiczowie
Pracownia kapeluszy i art. papierowe
 BYDGOSZCZ, ulica Długa nr 68
 5469

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
 życzy swojej Klienteli
PRACOWNIA KUŚNIERSKA
I. PIWNICKI
 Bydgoszcz Dworcowa 33 m. 6
 5567

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 wszystkim Odbiorcom i Dostawcom życzy
Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
 Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 16 — Telefon 10-33 i 10-35
 09945

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku
 swoim Odbiorcom w całym kraju życzy
„TRI”
 Towarzystwo Robót Inżynierskich
 Fabryka Wyrobów Betonowych i Żelbetonowych Pod Zarz. Państw.
 Białeblota k. Bydgoszczy
 09940

ZDROWYCH ŚWIĄT i Dosiego Nowego Roku
 znajomym i przyjaciółom życzy:
G. E. FALEROWSKA
 Bydgoszcz, ulica T. Magdzińskiego 14
 (przy hali targowej)
 5692

Wszystkim swoim dostawcom i odbiorcom
Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 życzy
Zakłady Mechaniczne „Basia”
 Wytwórnia Maszyn i części zamien. dla Przem. Konfekcyjnego
 BYDGOSZCZ, Kcyńska 35
 5659

Życzenia Świąteczne i Noworoczne
 Szanownym Odbiorcom składa
Zakład introligatorski, Zygmunt Poliński
 Toruń, ul. Mickiewicza 33
 0006

Moim licznym Szan. Klientom
 składam życzenia
Wesołych i zdrowych Świąt oraz Dosiego Roku
Józef Adam
 Wytwórnia Pumperniku
 POZNAŃ, Poznańska 8/10. Telefon 26-30
 09792





Wszystkim Szan. Odbiorcom życzę
Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 T. PRZYBYLSKI
 BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa nr 12 - telefon nr 17 - 47
 Skład Żelaza i Sprzętów Kuchenaych

Wetnę owczą zakupuje wymienia
 po cenach najwyższych

„Krosienko“ Fabryka Sukna A. J. Klimunt
 BIELSKO
 Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr. 47
 TELEFON 11 - 59

SZANOWNYM KLIENTOM I DOSTAWCOM
 serdeczne życzenia
Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 składa
 HURTOWNIA TOW. KOLONIALNYCH
 J. Adamczewski, Bydgoszcz, Marcinkowskiego 1
 telefon 2184

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 życzy Swojej Klienteli i znajomym
 Pracownia obuwia Fr. TAFELSKI, Bydgoszcz, Warszawska 9

**Wesołych Świąt
 i Dosiego Roku**
 życzy FR. ZIĘTAK I S-KA
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 21

**Wesołych Świąt
 i Dosiego Roku**
 klientom i znajomym życzy
 B. STACHOWIAK i J. KOSMOWSKI
 Welny - Jedwabie
 Bydgoszcz, Śniadeckich nr 49 (Plac Piastowski)

Życzenia Świąteczne i Noworoczne
 ROMAN LEWANDOWSKI Białawy Galanteria
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16

**Wesołych Świąt
 i Szczęśliwego Nowego Roku**
 swoim gościom życzy
 E. Sroka, „BAR INWALIDA“
 Bydgoszcz, Sobieskiego 4

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 szanownej klienteli życzy
 Pomorska Fabryka Czekolady i Cukrów
Spółdz. Pracy
 Bydgoszcz, Sobieskiego 6

**Wesołych Świąt
 oraz Szczęśliwego Nowego Roku**
 Szanownym Klientom i Znajomym życzy
 „BON MARCHÉ“
 Białawy i Galanteria
 właśc. E. KWIATKOWSKI
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 11 tel. 21-94

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 Wszystkim Klientom życzy,
 WINGENTY BIGONSKI PIEKARNIA - CUKIERNIA
 Bydgoszcz, Świętojańska 2 róg Al. 1 Maja

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt oraz Dosiego Roku
 życzy Swojej Klienteli i Znajomym
 Koncesjonowany Zakład Elektro i Radiotechniczny
 EDMUND SIADKOWSKI
 BYDGOSZCZ, AL. 1 MAJA 103, Tel. 36-36

Najlepsze życzenia z okazji świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku
 składa swej Szanownej Klienteli
 Fa MARIA HIRSZ-LANGEROWA
 Galanteria damska i męska oraz białawy
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 33, tel. 24-50, tel. przyw. 14-59

**WETNĘ
 OWCZA**

kupuje — wymienia po
 najwyższych cenach

„RUNO“
 Bydgoszcz, Stary Rynek 14
 Dom B-ci MATECKICH
 Telefon 24 61

**Wesołych Świąt
 i Dosiego Roku**
 życzy swoim gościom
 i znajomym
 A. SZCZYGIELSKI
 Cukiernia
 „ATLANTIC“
 Bydgoszcz, Dworcowa 50

Serdeczne życzenia
GWIAZDKOWE
 oraz szczęśliwego
NOWEGO ROKU
 życzy swoim Szan.
 Odbiorcom i Dostawcom
 Witold Lewandowski
 Skład art. Żelaznych
 BYDGOSZCZ
 ul. Długa 25. Tel. 17-38

**Wesołych Świąt
 i Dosiego Roku**
 życzy swoim Szanownym
 Klientom

Radio-Foto K. NOWAK
 Bydgoszcz, ul. Długa 1
 specj. warsztat naprawy
 radiodiodników

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Roku
 życzy swoim klientom
 K. STARK, skład żelaza
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 47

Życzenia Świąteczne i Noworoczne
 RESTAURACJA „POD GRANATEM“
 Bydgoszcz, Śniadeckich 57

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
 życzy swoim gościom
 Restauracja przy Hotelu
 „METROPOL“
 Bydgoszcz, Dworcowa 79

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 wszystkim swoim klientom i znajomym życzy
 „STARA DROGERIA“
 L. Baumgart i Wł. Greiser Bydgoszcz, Stary Rynek 23

**Wesołych Świąt
 i Dosiego Roku**
 Szanownym Klientom życzy
 MAGAZYN NOWOŚCI WELN I JEDWABI
 B. Gwiazdowski
 Bydgoszcz, Plac Daszyńskiego 6 (pod Arkadami)

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
 wszystkim swoim Szanownym Odbiorcom
 życzy
 WYTWÓRNIA CUKRÓW I CZEKOLADY
 J. Kałas i R. Wojtaszak
 Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 49, tel. 31-10

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 Szanownym Klientom i Znajomym życzy
BOLESŁAW CYWIŃSKI
 BYDGOSZCZ, 1 Armii Wojska Polskiego 7 telefon 24-43
 MAGAZYN BIAWATÓW I GALANTERII

Miłośnikom sztuki użytkowej
 Spółdzielnia Artystów „RZUT“
 TORUŃ
 zasyła najserdeczniejsze życzenia
 Świąteczne i Noworoczne

**Życzenia gwiazdkowe
 oraz Nowego Roku**
 zasyła Szanownym Klientom
 Fa Wł. Delbowski
 Auto - Pżewóz
 Bydgoszcz, Gen. Stalina 29

**OPONY, DĘTKI SAMOCHODOWE MOTO-
 CYKLOWE i ROWEROWE** oraz obuwie gumowe naprawie można
 w specjalnym warsztacie wulkanizacyjnym
 BYDGOSZCZ JAN POWALISZ
 Śniadeckich 3, tel. 33-18
 Sprzedaż surowca do wulkanizacji

ZAKŁAD KRAWIECKI W. PIĄTKOWSKI
 Bydgoszcz, Zduny 4 — tel. 1857
 życzy swoim klientom i znajomym
 Wesołych Świąt i Dosiego Roku

**Zdrowych i Wesołych Świąt
 oraz Dosiego Roku**
 swym Szanownym Klientom składa
Z. Kosmowski Drogeria
 BYDGOSZCZ, Zb. Rynek 4 — tel. 29-20

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
 Szanownym Odbiorcom życzy
 Fa E. Gwiazdziński i Ska
 Konfekcja Męska i Dziecięca
 Bydgoszcz, ulica Długa 80

Najserdeczniejsze życzenia
Świąteczne i Noworoczne
 składa swej Szanownej Klienteli
 Edmund Treichel
 Bydgoszcz, Długa 31. róg Batorskiego
 Białawy i Galanteria

**WESOŁYCH ŚWIĄT
 oraz Szczęśliwego Nowego Roku**
 życzy
JULIAN KIELBICH SPADK.
 INSTRUMENTY MUZYCZNE
 Bydgoszcz, Al. 1 Maja nr 44

PODŁOGI ksyloolitowe
 (skatodrzew)
 ciepłe, ciche, ogniotrwałe i higieniczne
 wykonuje stale po cenach konkurencyjnych
 F-ma „MONOLIT“ Bydgoszcz, ul. Wileńska 10 tel. 14-75, 39-48
 na wszelkich wykonanych przez nas posadzkach życzymy
 wesołej zabawy





RZEMIOSŁO, KUPIECTWO I PRZEMYSŁ m. ŁODZI
poleca swe przedsiębiorstwa i składa serdeczne życzenia świąteczne

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
 NAJLEPSZE ŻYCZENIA swym Szan. Klientom i Sympatykom
 składa
ANDRZEJ BRZEZIŃSKI Zakład krawiecki
 ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego 50 — telefon 1-1-4

BIELIZNA
 damska, męska, dziecięca
 oraz trykotaż
Karol Kujat
 ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 100, telefon 156-63

Najserdeczniejsze
 09968
Życzenia Świąteczne
 składa swym odbiorcom i sympatykom
Gebethner i Wolf
 Księgarnia i Skład Nat
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 105 tel. 150-30

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
 i zbliżającego się
Nowego Roku
 swym miłym Gościom i Odbiorcom
 życzenia składa
CUKIERNIA „ESPLANADA“
 WAWRZYNIĘC GIERBICH
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, tel. 257-34

Teatr „OSA“ Łódź,
 Traugutta 1, (sala „Sireny“)
 Dnia 25 bm. 1 przedstawienie o godz. 19,30
 Dnia 26 bm. 2 przedstawienia o godz. 16 i 19,30
„PORWANIE SABINEK“
 z Józefem Węgrzynem
 Kasa czynna od 10-tej bez przerwy Telefon 272-70

ZNANY
 przedwojenny
ZAKŁAD
Tapiersko - Meblowy
TADEUSZA PAWELCZYKA
 obecne ul. KILIŃSKIEGO Nr 145 tel. 155-31
 poleca TAPCZANY, fotele oraz MEBLE
 nowe i używane KUPNO - ZAMIANA
 9871

Pomyślnych Świąt
i Nowego Roku
 Wszystkim Odbiorcom szczerze życzy
 Sprzedaż Przyborów zewskich
Genowefa Niśkiewicz
 Łódź, ul. Jaracza 25, tel. 152-05
 09746

PIWO LEKKE
 zawartość alkoholu poniżej 4 1/2 %
Browar Staropolski 0,5 litra
PIWO
Jasne Marcowe
 wł. J. Blusiewicz
ZDUŃSKA WOLA
 Telefon 177 09967

Pracownia Bielizny Trykotowej
Czesław Dąbrowski
 ŁÓDŹ
 Narutowicza 3 m. 16 tel. 216-18
 POLECA
 Bieliznę jedwabną męską i damską

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
 Wszystkim Szanownym Klientom życzy
 Pierwsza Łódzka Fabryka Świec
Konrada Adlera
 Łódź, ul. Piotrkowska 85, tel. 105-91
 09745

Zakład Zegarmistrzowski-Jubilerski
 WŁ. WRZESIŃSKI 09869
 ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 309 — — — Telefon 174-45
 poleca na nadchodzące święta UPOMINKI GWIAZDKOWE
 zegary kresensowe, zegarki ręczne i kieszonkowe — papie-
 rońnice srebrne — PUDERNICZKI oraz ŚLUBNE OBRĄCZKI

Szanownym Odbiorcom najlepsze
Życzenia Świąteczne i Noworoczne
 składa
„PAPIRUS“
 Fabryka Artykułów Biurowych
 ŁÓDŹ, ul. Składowa 23 — Telefon 277-92
 09813

Zakład Jubilersko-Grawerski
JÓZEF SZUBSKI
 ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska nr 158
 Telefon 216-20
 09818

Najlepsze życzenia z okazji
 Świąt Bożego Narodzenia
 Nowego Roku Szanownym
 Odbiorcom składa 09867
„NOWOŚĆ“
 Kapelusze damskie i męskie
 w modnych fasonach
 Łódź, Stal na 2, tel. 1-5

09c65
Tkalnia Mechaniczna Materiałów Włókienniczych
J. WASILEWSKI i S-KA
 Łódź, ul. Piotrkowska nr 80 — Skład: ul. Nawrot 13 — Telefon 133-00

Cegłę, żwir, piasek,
 szlakę, gruz itp.
 09884 przewozi
ZAKŁAD PRZEWOZOWY
 ŁÓDŹ - ZDRÓWIE
 Konstanyńska 29
 telefon 172-55

Z okazji
 Świąt Bożego Narodzenia
 i zbliżającego się
 Nowego Roku 09907
 życzenia wszelkiej pomyśl-
 ności swym Szanownym
 Klientom składa
 Pracownia Wyrobów Skórzanych
 M. Łatożyński Marszałek
 Łódź, Piotrkowska 59, tel. 111-10

Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku
 życzy swym Szanownym Klientom i Odbiorcom
 0005
Fabryka Trykotaży
 Lesnowojski i Fynkelman
 Poleca WYKOLINE i FIRANKI
 Łódź, Kopernika 36, tel. 270-86

Najlepsze życzenia
Świąteczne i Noworoczne
 swej Szanownej Klienteli składa
„TŁOCZNIĄ METALOWĄ“
 WŁ. A. SIKORSKI
 0003 Łódź, ulica Sienkiewicza 59
 Telefon 161-30. Rok założenia 1923
 Wyroby galanterii no-metalowe, tloczone
 Roboty ślusarskie, tokarskie i bronzownicze

Z okazji Świąt Bożego
 Narodzenia i Nowego Roku
 serdeczne życzenia wszel-
 kiej pomyślności składa
Jadwiga Ryczel
 Wytwórnia Wyrobów Dziających
 Łódź, Franciszkańska 11
 m. 56, tel. 04-47 09911

Przedsiębiorstwo
Robot
Technicznych
 Inż.
E. Stankiewicz
 ŁÓDŹ
 ulica Piotrkowska 82
 telefon 1-2-78

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
 życzy koncesj. przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych
 00002
A. DĄBROWSKI i Z. KUNKA
 ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38, tel. 164-43

Zakład Jubilersko-
Zegarmistrzowski
ADAM SZTABA
 ŁÓDŹ, Narutowicza 4, tel. 264-87
 poleca: ZEGARKI i BIŻUTERIĘ
 oraz artystyczne WYROBY SREBRNE
 09872

Najlepsze życzenia
Świąteczne i Noworoczne 0004
 Szanownym Klientom i Odbiorcom składa f-ma
„Nowodens“
 SKŁADNICA DENTYSTYCZNA
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 84, telefon 163-56

Wytwórnia
Wyrobów 09864
Dziających
i Bielizny Dziaanej
Ryszard Jaroszek
 ŁÓDŹ
 Andrzejka Struga 28-2, tel. 172-59



RZEMIOSŁO, KUPIECTWO I PRZEMYSŁ m. ŁODZI

poleca swe przedsiębiorstwa i składa serdeczne życzenia świąteczne

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
najserdeczniejsze życzenia
sw. m. Szanownym Bywalcom i Odbiorcom składa
Bar Kawowy „MOCCA”
09903
ŁÓDŹ, Piotrkowska 25, telefon 163-50

Życzenia **Wesołych Świąt Bożego Narodzenia**
i **Pomyślnego Nowego Roku**
składa swym Szanownym Odbiorcom
Hurtownia Włókiennicza
„MODNE TKANINY”
09906
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 91. Telefon 220-48

Stanisław ROPELSKI
Łódź, ul. Nowomiejska 2, tel. 215-22
składa z okazji
ŚWIAT I NOWEGO ROKU
najlepsze życzenia swym Szanownym Klientom
Równocześnie polecamy w wielkim wyborze znane z jakości
słodkie delicje i owoce.
09910

Mechaniczna Wytwórnia MEBLI
L. MISZCZAK
ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA 68. Tel. 116-17
SKŁAD - STALINA 23.
Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.
Na składzie duży wybór stolików radiowych.
09870

Teatr „OSA” Łódź
życzy wszystkim
swoim Szanownym Bywalcom i Sympatykom
WESOŁYCH ŚWIAT
i **pomyślnego**
NOWEGO ROKU
09960

Życzenia Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i **pomyślnego Nowego Roku**
swym Szanownym Bywalcom i Sympatykom składa
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Łódź, ul. Piotrkowska 243
09964

Najlepsze życzenia zdrowych, pomyślnych
ŚWIAT
Bożego Narodzenia i Nowego Roku
swym Szanownym Odbiorcom składa
FABRYKA TRYKOTAŻY
„ELHA”
ŁÓDŹ, ul. Południowa 78/80, tel. 194-50
09966

Serdeczne życzenia zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
i **pomyślnego Nowego Roku**
swym Szanownym Klientom i Sympatykom składa
Drukarnia Tkanin „MARBO”
wł. B. PAWLAK, Łódź, ul. Łomżyńska 20/22, tel. 133-80
09956

Życzenia z okazji
ŚWIAT
i **Nowego Roku**
składa swym Szanownym Odbiorcom
09812
FIRMA
„GALTEX”
Hurtowa Sprzedaż Galanterii
Łódź, ul. Piotrkowska 78 tel. 166-80

Znany przedwojenny
Zakład Tapicersko Meblowy
Tadeusza Pawelczyka
obec. Łódź, Kilińskiego 145 tel. 155-31
składa Szan. Odbiorcom
najserdeczniejsze życzenia
świąteczne i noworoczne
09876

Na nadchodzące święta
polecamy w dużym wyborze
upominki gwiazdkowe
Marta Jaworska
Łódź, ul. Piotrkowska 59
09877 tel. 181-04

Warsztat szewski
„JANUSZ”
właśc. BIELECKI SZKLIŃSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 68.
tel. 257-62
09876 poleca
wytworne obuwie

Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i **pomyślnego Nowego Roku**
składa swym Szanownym Gościom i Sympatykom
Restauracja „BACHUS”
09908
ŁÓDŹ, ul. Prez. Narutowicza 1, tel. 147-02

Zdrowych i Miłych Świąt
oraz **Dosiego Roku**
swoim Odbiorcom i Konsumentom życzę
„KRAKUS”
Wytwórnia Artykułów Spożywczych
ŁÓDŹ, ul. Żwirki 22, telefon 164-20
09957

Życzenia pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
i **pomyślnego Nowego Roku**
swym Szanownym Odbiorcom i Sympatykom
Piekarnia - Cukiernia Turecka **„BOSFOR”** Ali Czołak
Łódź, ul. Piotrkowska 12 — telefon 131-47
Na stół świąteczny polecamy nasze znakomite wyroby cukiernicze
09959

Mechaniczna Wędliniarnia
„SPÓJNIA”
Łódź, ul. Żwirki 12
09875 Tel. 137-77
poleca na stół świąteczny swe
wysmienite wyroby

Czyta jcie „IKP”

Życzenia Świąteczne
i **Noworoczne**
swym Bywalcom i Sympatykom
z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
składa
0996
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Zakład Elektrotechniczny
T. Grodzki i S-ka
Łódź, ul. Andrzeja Struga 7, tel. 211-84
składa swym Szanownym Odbiorcom i Sympatykom
z okazji Świąt
serdeczne życzenia
Bożego Narodzenia.
09880

Miłych i Zdrowych Świąt i Dosiego Roku
swoim Bywalcom i Klientom życzę
RESTAURACJA „SIM”
ŁÓDŹ, Plac Wolności 4
09962

Najlepsze
Życzenia Świąteczne
i **Noworoczne**
swym Szanownym Gościom i Sympatykom
składa
Państwowy Teatr Powszechny
ŁÓDŹ, 11-go Listopada 21
09962

Pralnia chemiczna, Drukarnia ręczna i Farbiarnia
„RUDA”, Krzeczewski i S-ka
Łódź, ul. Świętojańska nr 23 — telefon 268-29
składa swym Szanownym Odbiorcom
09955
Serdeczne życzenia Zdrowych, Pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia i Pomyślnego Nowego Roku

Wesołych Świąt
i **Szczęśliwego Nowego Roku**
wszystkim swoim odbiorcom i gostowcom życzę
Mechaniczna Fabryka Pończoch
Michalski
Łódź, Piotrkowska 167 tel. 149-48
09868

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”
Łódź, Piotrkowska 243
Dnia 24 i 25-go teatr nieczynny
Dnia 26 — codziennie o godz. 19,15:
„PIĘKNA HELENA”
Opera komiczna w 3-ch aktach J. Offenbacha
Udział bierze cały zespół artystyczny
CHOR — BALET — ORKIESTRA
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11-tej
09909
Uwaga: od dnia 27-ia świąta pracy: zniżki ważne

Pracownia kapeluszy
„Wanda”
Łódź, ul. Narutowicza, tel. 112-35
składa swym Szanownym Odbiorcom
z okazji
serdeczne życzenia
Świąt Bożego Narodzenia
09879

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i **Nowego Roku**
najlepsze życzenia swym Bywalcom i Sympatykom
składają
PAŃSTWOWE TEATRY WOJSKA POLSKIEGO
Teatr W. P. „Placówka” „Melodramat”
Łódź Warszawa Łódź
09961

ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

firm GDYŃSKICH

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku

życzy swym Klientom i Dostawcom

f-ma St. Maszkiewicz i S-ka

Wolny i Jedwabie

Gdynia, Świętojańska 57 — telefon 31-16

09922

Najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne
składa wszystkim swoim klientom F-ma
M. GIERDAŁSKA i S-ka
skład żelaza — sprzęt domowy
GDYNIA, ul. Świętojańska 46, telefon 31-08

WESOŁYCH ŚWIĄT I POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU

życzy swym Klientom

09921

Jan Bartkowiak
Optyka i Termometry

GDYNIA, ul. Starowiejska 9, telefon 46-70

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku

życzy swym Klientom

Fa B-cia GOLLA i Ska

HURTOWNIA GALANTERYJNA

GDYNIA, ulica Portowa 11, telefon 15-27

09918

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

09917

życzy swym Klientom

F-ma „Elektro - Radiotechnika”

Inż. T. Wierczyński, J. Stepień, T. Korasz

GDYNIA, ul. Świętojańska 87, tel. 24-24

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

życzy swym klientom F-ma

»PANI«

właściciel

JÓZEF KARWACKI

GDYNIA, Świętojańska 56, tel. 41-61

09919

Firma istnieje od 1931 roku

Wesołych Świąt

i Szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim swoim Szanownym Bywalcom życzy
Kawiarnia „FANGRAT” Gdynia, Skwer Kościuszki 24

09926

Wesołych Świąt

i Szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim swoim Szanownym Klientom życzy

F-ma OBUWIE

właśc.: Fr. Bartczak

GDYNIA, 10 Lutego 25 (obok Czytelnika)

Największy wybór wykwintnego obuwia na Wybrzeżu

09927

GAŚNICA

SKŁADNICA SPRZĘTU STRAŻACKIEGO

Gdynia, Kilińskiego 6 tel. 15-36 i 16-56

posiada stale na składzie

węże, gaśnice pionowe, śniegowe nowej produkcji, oraz wszelki sprzęt pożarowy

09971

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

wszystkim klientom i dostawcom życzy

Wytwórnia Kitu A. Nowacki i S-ka
Sopot, ul. M. Stalina nr 817, telefon 516-89

09972

Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku

życzy swoim Klientom

09915

Fa A. Ditberner i F. Mroczek

Pracownia grawerska - Sprzedaż biżuterii

GDYNIA, ul. Świętojańska 59, tel. 12-74

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim swoim Klientom życzy F-ma

09982

„Te - Wu - Ka”

właśc. LERCH LEOPOLD GDYNIA, 10 Lutego 19

Skład Towar. w Wł. klennicznych

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

życzy swym Klientom

09982

BOLESŁAW WIELOCHA

JUBILER

GDYNIA, Świętojańska 34

Zdrowych i Wesołych Świąt
oraz Pomyślnego Nowego Roku

życzy swym klientom

F-ma „CZESŁAW”

GDYNIA, Świętojańska 35

09926

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

życzy swym Klientom i Znajomym

09913

J. E. OZIMKOWSKI

GDYNIA, Abrahama 5, telefon 47-50

Pracownia artystyczno-złotniczo-jubilerska - grawerska

Wesołych Świąt i Dosiego Nowego Roku

życzy swym klientom

09924

M. PINKOWSKI

SKŁAD. MAT. PIŚMIENNYCH

GDYNIA, Starowiejska 28a tel. 3-2z

Zdrowych i wesołych Świąt

oraz Dosiego Roku

życzy wszystkim swoim Klientom

Helena Durzewska

Magazyn wyrobów skórzanego - galanteryjnych

GDYNIA, Świętojańska 50 telefon 31-51

09931

Najlepsze życzenia Wesołych Świąt
oraz DOSIEGO ROKU

swym Szanownym Klientom składa firma

Bracia Kryszewscy

Papier, przybory kreślarskie i biurowe

GDYNIA, ul. Świętojańska 80

09916

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

swym Klientom życzy

W. Łodziński

09931

SKŁAD FUTER I MANUFAKTURY

GDYNIA, Abrahama 20

Wszystkim swoim P.T. Odbiorcom i Dostawcom

najlepsze życzenia

święteczne i noworoczne

składa

Przedsiębiorstwo Przemysłowo - Handlowe

„Echnoport”

ZYGMUNT GRUSZKO

09981

Biuro i Skład Maszyn Narzędzi Artykułów Technicznych
GDYNIA, ul. Świętojańska nr 53 — Telefon 2362

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku

życzy P. T. — Odbiorcom

F-ma „WĘGORZ”

Biura: GDYNIA, Port Rybacki tel. 26-56
WŁADYSŁAWOWO-Port tel. nr 1

09969

Oddziały: Gdynia — Port Rybacki — Kuźnica
Jastarnia — Karwia — Kołobrzeg —
Katowice

Najtańsze źródło zakupu
DOM TOWAROWY
KURZYDŁOWSKI i WOJTAS
 GDYNIA, ul. Świętojańska 42 tel. 27-04

WEŁNY — KONFEKCJA
 BAWELNA — GALANTERIA
 DYWANY

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 25 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnal czasu, pobudka młodzieżowa. 7.05 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Muzyka popularna. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Popularna muzyka polska: orkiestra PR, pod dyr. A. Rezlera, oraz soliści. 13.00 Pogadanka o pochodzeniu Świąt Bożego Narodzenia. 13.10 Muzyka ludowa i taneczna. 14.00 Królowa śniegu — słuchowisko dla dzieci wą Andersena. 14.45 Świąteczny koncert rozrywkowy z fabryki pierników. 15.45 Pastorałki — słuchowisko L. Schillera. 16.45 Mozaika świąteczna — audycja rozrywkowa. 18.20 Felieton literacki. 18.35 Ciężko, kto miłuje, ciężko kto nie miłuje — fragment komedii o Janie Kochanowskim. 19.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 19.30 Z dziennika — nowela Stefana Żeromskiego. 19.45 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru P. R. 20.45 Lustra — audycja rozrywkowa J. Brzuchwy. 21.25 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna — orkiestra pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Muzyka taneczna. 0.50 Program na dzień następny. 1.00 Zakończenie audycji, hymn.

Niedziela, 26 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnal czasu, pobudka młodzieżowa. 7.05 Koncert rozrywkowy. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja świąteczna. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Ulubione fragmenty z oper. 13.25 Kwadrans poetycki. 13.40 Śląsk pracuje i śpiewa. 14.00 Królowa śniegu — audycja dla dzieci. 14.45 Na swojską nutę. 15.20 Gody weselne — audycja słowno-muzyczna. 16.30 Recital

SPRZEDAŻ

Podnoszenie Oczek

Lecnis
własc. H. Nowicki

PIOTRKOWSKA 56. TEL. 224-13

Księgowość

organizacja biura i przedsiębiorstwa handlowego — prawoznawstwo — ekonomia — korespondencja handlowa itp. — kurs handlu krajowego i zagranicznego. Zgłoszenia kierować: Państwowe Technicum Korespondencyjne dla Handlowców, Warszawa, ul. Sienna 16 (załączyć znaczek na odpowiedź). (09980)

Dom

z piekarnią, oraz dom „lokal handlowy” w śródmieściu zaraz na sprzedaż. Oferty Toruń, pod „Piekarnią”. (09983)

SPRZEDAŻ

Wózki dziecięce

najtańsze poleca Wytwórnia — Czachorowski, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Śniadeckich). 09769

KAMIEŃ

młyńskie francuzki 125 cm średnicy, mało używane, nadające się do młyna lub do fabryki chemicznej naitychmiast do sprzedania. Młyn Nadnotecki, Szamocin, pow. Chodzież, telefon 47. 09996

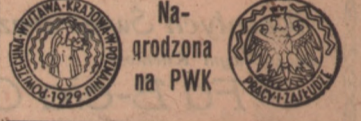
Pierwsza

Łódzka Fabryka Świec poleca gromnice, skupuje odpadki parafinowe — woski. Łódź, Piotrkowska 85, tel. 105-91. (09747)

SZTANDARY
 paramenta kościelne
 wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
 Poznań 09803
Ogrodowa 11
 Tel. 98-63 Rok zał. 1914

Młyńskie

artykuły stanią! Kamienie, masyzny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gury itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa — Biuro Poznańskie 38, tel. 888-87. Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerolimskich). (09569)



Materace

poduszkowe i ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów wysła odwrotnie na zamówienie W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, tel. 36-31. (09591)

UWAGA PSZCZELARZE!

Weże na 1949 poleca: Rakowski Zygfryd, Piotrków Kujawski. Odpowiedź znaczek! (0007)

Malarz

specjalista na napisy, samodzielny we wszelkich robotach sztylowych zaraz potrzebny. Mikołajski i Śmigiel, — Gdynia, ul. Świętojańska 65, Tel. 42-55. 09974

Sprzedam

całkowite urządzenie fabryki lemoniady z zainstalowaniem. — Pruszków, Brwinowska 8, Helena Izydorczy. (09884)

NAUKA

Szkoła

kierowców samochodowych przy Zw. Zaw. Transportowców R. P. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 8 przyjmuje zapisy od zaraz na kursy kierowców samochodowych i motocyklowych. Zdemobilizowani wojsków 50 proc. zniżki. 5661

Domy

gospodarstwa sprzedaje, nowe zlecenia przyjmuje Matek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (0011)

WARSZTAT

Elektro - Mechaniczny
Inż. R. Kuźnicki
 Naprawa i ładowanie akumulatorów
 Łódź, Sienkiewicza 25, tel. 159-44
 Konto PKO VII - 1112

Spaniolke

8 tygodniowa, brąz sprzedam. — Bydgoszcz, tel. 38-44. (5646)

Dom

centrum, okazynie sprzedam. — Wiądomość: Włocławek, 20 Sycznia 22/5, administrator. (09997)

Dom

dobrym stanie kupie. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Krzyżowe”. 5666

KUPNO

Kupuje piżmowce, lisy, ichórze, kuw., inne skórki futerkowe. — Łódź Piotrkowska 36. Bryczkowski, tel. 256-46. (09627)

Technik

dentystyczny znający technikę i operatywe przyjmie posadę. — chętnie w instytucji Państwowej. Oferty IKP Bydgoszcz, „Technik”. 5660

Starsza

samojna, inteligentna, niezależna na pańi zajmie się domem — (kulturalnego, samotnego, religijnego) starszego pana. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Lwówianka”. 5582

WOLNE POSADY

Księgową

siłę pomocniczą — z maszynopisanem przyjmie Spółdzielnia Topicerów, Bydgoszcz, Dworcowa 32. (5665)

RÓŻNE

Firma

Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275 — nagrodzona dwoma złotymi i srebrnym medalem, wykonuje doskonale sztandary, szaty kościelne. Na składzie materiały sztandarowe, liturgiczne, podszewki itp. Metalowe sprzęty kościelne. (09170)

20.000 zł nagrody

otrzyma kto wskaże gdzie znajduje się skradziono 10 grudnia, klacz, lat 7, szpak biały, lysiina na dolnej wardze, na prawej szczęce wypalony znak, na lewym udzie wypalony UNRRA, Surowik Antoni, Starkowo, poczta Trzebielino, pow. Miastko Szczecińskie. (09998)

Wesolych Świąt

i Dosiego Roku, — Szanownej Klienteli życzy L. Jagodzińska, Pracownia futer, — Bydgoszcz, Dworcowa 44. (5512)

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

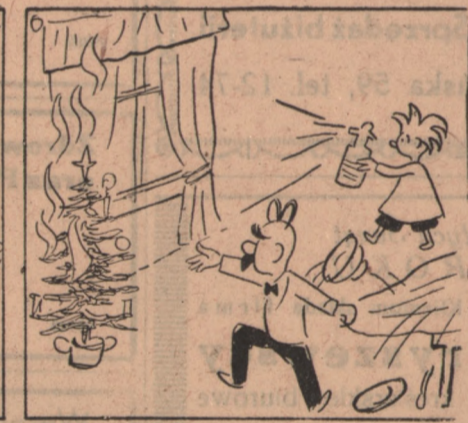
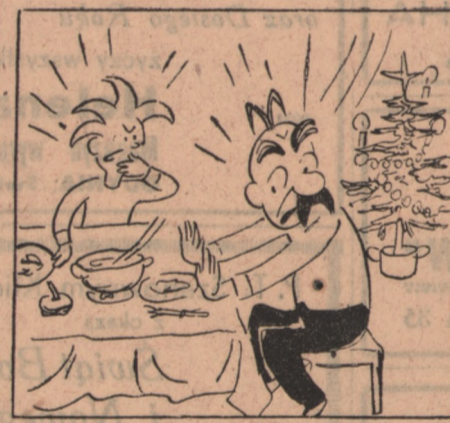
FURDYGA I SYN



1. Tu nie miejsce dla choinki. Przyszanś wtedy ojcu rację, Kiedy stanie się nieszczęście I zmarujesz nam kolację.

2. Papa słusznie przewidywał: Cynamonek był zbyt mały, Zwałił drzewko i igliwiami Pokrył prawie obrus cały.

3. Uparciuchu — gderał tata — Czyż ci tego nie mówilkem? Tu pod oknem ma stać drzewko, Tu mu miejsce przeznaczyłem.



4. Gdy zasiedli do kolacji Papa nagle się zakrzuszył, A Cynamon od igliwia Omal, że się nie uduszył.

5. Humor wrócił po kolacji. Papa znów się młodym czuje, A syn to, co sam dał ojcu Od kwadransa już wertuje.

6. Nagle — gore! — papa krzyknął I obrusem ogień tłumi; Syn syfonem pożar gasi I pomaga tak, jak umie.



7. Dobrze ci się tak tam bawić. Konno hasasz już godzinę, Czy ci serce się nie krwawi, Że choinki nie ma synek?

8. Racja, smutna wilia taka. Nie płacz drzewko skombinuj. Te gażki do stojaka Jakoś sprytnie przymocuj.

9. Dzięki tej pomysłowości Miłe wieczór koleś minie. „Chwała Ci na wysokości” Śpiewa synek na drabinie.

ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE
 skład swoim odbiorcom
PIOTR ŻAK
 aparaty do wody sodowej i piwa
WYROBY METALOWE
 10989 Toruń, Prosta 30

Zyczenia Świąteczne i Dosiego Roku
 Szanownej Klienteli składa
SKŁAD WŁÓKIENNICZY „B & WAT” 09986
 E. Gąsowski, Toruń ul. Żeglarska 29

Wesolych Świąt
 oraz
Dosiego Roku
 życzy swym Klientom i Znajomym
F-ma POLSKI BUT
 właśc. Tadeusz Radomańczyk
GDYNIA
 Abrahama nr 17

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odp. władamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
 PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
 DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
 WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
 — BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada